Rok XVI. Nr. 229. Czwartek 8 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Kom. Strassburger w Warszawie.

WARSZAWA, 7.10. (Tel. wł.) — Do Warszawy przybył wczoraj komisarz generalny Rzplitej na w. m. Gdańsk, p. Strassburger i był przyjęty przez premjera i pana Prezydenta Rzplitej.

Zdrowie Reymonta.

POZNAŃ, 7.X. (A. W.) Autor „Chłopów" Władysław Reymont przebywający tu na kuracji opuścił wczoraj Poznań i wyjechał do Warszawy. W zdrowiu Wł. Reymonta nastąpiło zupełne polepszenie.

Rokowania polsko-sowieckie.

MOSKWA, 7.10. (Tel. wł.) Toczące się w Moskwie rokowania polsko-sowieckie są prawie że na ukończeniu. Uzgodniono ostatecznie cały szereg punktów dotyczących bezpośrednich stosunków kolejowych między Polską a Rosją. Pomyślny przebieg tych pertraktacji wywołał w sowieckich kołach gospodarczych żywe bardzo zadowolenie. Równocześnie donoszą, że w związku z tem rozpoczną się w najbliższym czasie rokowania o traktat handlowy polsko-rosyjski. Ze strony sowieckiego komisarjatu handlu zagranicznego poczyniono wszystkie przygotowania celem rozpoczęcia tych rokowań.

Decydujące operacje w Marokku.

PARYŻ, 7.X. (tel. wł.) Z Marokka donoszą, że wojska francuskie i hiszpańskie przeprowadzają nadal swe operacje, zmierzające do całkowitego otoczenia sił powstańczych. W chwili obecnej wojska sprzymierzone zamykają pierścień dokoła Arditu. Wojska francuskie poczyniły wszystkie przygotowania do walki ostatecznej. Szczególnie skoncentrowano artylerję najcięższego kalibru i w najbliższych dniach ma się rozpocząć ostrzeliwanie fortec powstańczych.

W obozie powstańczych Riffenów panuje popłoch. Według ostatnich wiadomości Abd-el-Krim skazał na śmierć rzekomo za zdradę dotychczasowego swego ministra spraw zagranicznych. Wyrok wykonano w ten sposób, że ofiarę przywiązano do lufy armatniej i wystrzelono. Podobno i cały szereg innych osobistości z otoczenia Abd-el-Krima został skazany na śmierć z powodu rzekomej zdrady.

Propaganda niemiecka w Gdańsku.

GDAŃSK, 7.X. (Pat.) W ubiegłą niedzielę zakończył się w Gdańsku tak zwany tydzień propagandy niemieckiej, urządzany corocznie od lat kilku dla podkreślania i podtrzymania niemieckiego charakteru Gdańska i całych Prus zachodnich tworzących Pomorze, należące do Polski.

Po expose premjera Grabskiego.

Tylko „Wyzwolenie" i żydzi w opozycji. — Rezerwa innych klubów z powodu konferencji w Locarno — Dyskusja nad expose w piątek.

WARSZAWA, 7.10. (Tel. wł.) Wbrew pierwotnym przypuszczeniom i nastrojom, które panowały zaraz po expose premjera Grabskiego, wczorajsza prasa stołeczna potraktowała to expose o wiele życzliwiej, aniżeli brzmiały głosy poszczególnych stronnictw i klubów.

Dwa jedynie stronnictwa zajęły odrazu zdecydowane stanowisko, a mianowicie „Wyzwolenie" i żydzi. Dla „Wyzwolenia" wystarczyło zaledwie półtorej godziny, ażeby zapadła uchwała przejścia do bezwzględnej opozycji i żądania rozwiązania Sejmu. Z innych stronnictw natomiast tylko koło żydowskie po bardzo gwałtownych obradach późną już nocą powzięło uchwałę przejścia do opozycji. Uchwałę tę umotywowano w rezolucji ogłoszonej wczoraj wieczorem.

Rezolucja koła żydowskiego stwierdza, że rząd jakoby nie spełnił postulatów żydowskich, ale dopuszczał do nowych zarządzeń sprzecznych z konstytucją, a krzywdzących dotkliwie ludność żydowską. Zwłaszcza pod pozorem autonomji uniwersyteckiej wbrew konstytucji i ustawom o szkołach akademickich rząd wprowadza ograniczenia procentowe dla studentów żydów. Rząd konsekwentną swoją polityką eksterminacyjną w stosunku do ludności żydowskiej i wymyślnym systemem podatkowym niszczy gospodarczo żydów, a jednocześnie całe życie gospodarcze w państwie. Zgóry jednak zapowiedziano, że rezolucja ta nie oznacza zerwania ugody z lipca r.b., a krytyka rządu będzie jedynie erytoryczna.

Niewiadomo, jak zachowa się w dalszym ciągu „Wyzwolenie", które desygnowało na mówcę dyskusyjnego posła Stolarskiego. Niewątpliwie na uchwały wpłynęła okoliczność, że w stosunku do gabinetu Grabskiego, pomimo pewnej rezerwy zaczęły przeważać względy merytoryczne i względy na politykę zagraniczną. Zwracano bowiem uwagę, że wypadki, których widownią jest Locarno, powinny powstrzymać jakiekolwiek przesilenie rządowe w chwili obecnej. Odwołanie bowiem ministra w chwili tak ważnej konferencji zaszkodziłoby państwu.

Wobec uwzględnienia tych interesów przez stronnictwa, tem pochopniej „Wyzwolenie" ze względów demagogicznych rozpoczęło kampanję przeciw rządowi.

W ciągu środy przez cały dzień trwały posiedzenia poszczególnych klubów. Żaden z nich nie powziął narazie uchwały. Wiadomo jedynie, że w P. P. S. rozpętała się bardzo żywa dyskusja na temat stosunku do rządu, przyczem opozycji przewodzi poseł Liebermann.

Nadto w kołach poselskich i wśród władz sejmowych pojawiły się koncepcje, czy nie należałoby odroczyć dyskusji do przyszłego tygodnia, póki się nie skończy konferencja w Locarno. Wszelako w wykonaniu postanowień konwentu senjorów dyskusja rozpocznie się w piątek o g. 10 m. 30 i będzie prowadzona systematycznie.

Z kongresu Unji międzyparlamentarnej.

Ataki posła Graebego na Polskę. — Poseł Zamorski o rozbrojeniu.

WASZYNGTON, 7.10. (Pat.) Na kongresie Unji międzyparlamentarnej w zakończeniu dyskusji generalnej przemawiał pos. Graebe, atakując państwa wschodnie i Polskę za ich stosunek do mniejszości narodowych. Zdaniem pos. Graebego w Polsce nawet sądy są stronnicze, reforma rolna zaś jest bolszewizmem, grożnym dla państw zachodnich.

Poseł Reich w przemówieniu swem uczcił pamięć prezydenta Wilsona i oświadczył się za protokułem genewskim. Mówca ten wezwał Amerykę do przystąpienia do Ligi Narodów, wreszcie wypowiedział się za porozumieniem z mniejszościami.

Poseł Kwiatkowski w mowie swej odparł ataki w sprawie optantów oraz reformy rolnej i domagał się utworzenia specjalnej komisji emigracyjnej.

W dyskusji nad sprawą rozbrojenia zabierał ponownie głos pos. Graebe, twierdząc, iż Polska jest krajem wybitnie militarystycznym, a zbrojenia jej nie pozwalają na pokrywanie wydatków na cele kulturalne i społeczne, a nawet na pensje urzędnicze. Zainteresowanie wywodami pos. Graebego było wręcz minimalne, tak, że nawet nie chciano tłumaczyć jego przemówienia na język angielski i francuski.

Przemawiał również poseł Zamorski, zaznaczając, iż Polska jest zasadniczo za rozbrojeniem, jednakże ze względu na swych uzbrojonych sąsiadów musi posiadać odpowiednią armję. Mówca podkreślił konieczność rozbrojenia moralnego, które osiągnąć można drogą wychowania.

Pochwała gabinetu Szvechli.

PRAGA, 7.X. (Pat.) Prasa przypomina zasługi, jakie okazał rząd Szvechli w czasie trzyletniego istnienia. Rządowi temu zawdzięczać należy przeprowadzenie znacznej części programu rządowego obejmującego także przeprowadzenie tak ważnych spraw jak ubezpieczenie społeczne, reforma rolna, stabilizacja korony, ustawa o Banku emisyjnym, całokształt traktatów handlowych, budżet aktywny, nie mówiąc już o reformie fiskalnej, przeprowadzonej również przez gabinet Szvechli.

„Narodni Politika" zaznacza, że niema bodaj drugiego gabinetu w Europie, któryby w warunkach powojennych napiętrzonych trudnościami dał dowód takiej żywotności.

O konsulat litewski w Gdańsku.

GDAŃSK, 7.10. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska jakoby Litwini starali się o utworzenie konsulatu litewskiego w Gdańsku i to z pominięciem Polski przez senat gdański. Wobec tego jednak, że rząd polski na zasadzie postanowień traktatu Wersalskiego i konwencji Paryskiej kieruje polityką zagraniczną w. miasta Gdańska, oczywiście stworzenie konsulatu litewskiego w Gdańsku bez zezwolenia Polski nie jest możliwe.

Nawrót do monopolki.

MOSKWA, 7.10. (Pat) Od 5 października sprzedaje się publicznie wyroby alkoholowe dorównujące co do mocy stosunkom przedwojennym. Czysta ma zawartość 40 pr. alkoholu, a koniak 60 pr. alkoholu. Zarządzenie to ma na celu zwalczanie przemytnictwa spirytusowego i tajnego gorzelnictwa.

Spisek niemiecki w Kłajpedzie.

KOWNO, 7-10. (Tel. wł.)—Prasa donosi, że władze litewskie w Kłajpedzie wpadły na trop spisku niemieckiego zmierzającego do oderwania Kłajpedy od Litwy i przyłączenia jej do Niemiec. W związku z tem władze litewskie wydały nakaz rozwiązania natychmiastowego wszelkich niemieckich organizacyj wojskowych na terytorjum Kłajpedy.

PRZEGLĄD PRASY

Po wyborach w Poznaniu.

„Kurjer Poznański" omawia rezultat niedzielnych wyborów do rady m. Poznania. Wybory te odbyły się po raz pierwszy również w gminach przyłączonych do Poznania, wskutek czego liczba upoważnionych do głosowania wzrosła o 23.720. W porównaniu z ostatnimi wyborami do rady miejskiej wzrósł również procentowy udział w wyborach i kiedy w r. 1921 wynosił 58,47 proc. obecnie stanęło do urn 61,26 proc. wyborców.

Żywioły narodowe, a więc Koło obywatelskie i Ch.D. otrzymały w 1921 roku 33.069, obecnie zaś 37.530 głosów. Wzrosła liczba głosów N.P.R. Również P.P.S. i szajdemanowcy (związki zawodowe), które przy ostatnich wyborach miały 3.962, obecnie zdobyły aż 9.419 głosów, w czem mieści się około 1 000 głosów niemieckich, które poparły kandydatów socjalistycznych. Część Niemców głosowała również na listę żydowską, ale lista ta upadła. Wnioski ogólne „Kurjera Poznańskiego" są następujące:

Ogółem powiedzieć należy, iż „śródmieście", t. zn. dawniejszy Poznań, pozostało, jak dawniej, twierdzą tych idei, które były rządzącemi w obecnej Radzie miejskiej. Z nowo przyłączonych gmin tak wybitnie robotnicza Główna, miejsce „baraków", najwięcej otumanić się pozwoliła krzykactwu enpeerowemu. Na te części nowego Poznania w przyszłości pójść też będzie musiała celowa i świadoma celu praca nasza w kierunku uświadamiania szerszych warstw. Nie wątpimy też, że do tego uświadomienia przyczyni się niemało pozytywna, owocna w rezultaty praca samej Rady miejskiej i magistratu, która zaniedbanym tym nowym częściom miasta da wszystkie te zdobycze kulturalne, jakiemi „szczyci się „stary" Poznań. Robotnik podmiejski zobaczy wówczas, kto pracuje pozytywnie dla dobra całego miasta, a więc i dla niego. Nie pozwoli się wtedy brać na lep frazesów demagogicznych, którymi szafowano tak hojnie ze strony N.P.R.

Jak widzimy, wnioski „Kurjera Poznańskiego" idą po linji krytyki głownie N. P. R., która to partja ma obecnie główne siedlisko na Pomorzu i w Poznaniu. Wzrost jej wpływów w tych stronach stanowi do pewnego stopnia niespodziankę.

Procesy min. Sokala.

Minister pracy i opieki społecznej p. Sokal, zwany inaczej ministrem od strajków, miał ustąpić z rządu i zostać „stałym rezydentem" rządu w Genewie. Pogłoski te nie sprawdziły się i p. Sokal objął z powrotem urzędowanie, które uwieńczone zostało całym szeregiem tryumfów. Pisze o nich „Gazeta Poranna Warszawska":

Gdy nasz bilans handlowy zaczął staczać się w przepaść coraz większej pasywności, minister Sokal, pragnąc widocznie przyśpieszyć szybkość tego staczania się, skasował 10-godzinny dzień pracy w hutnictwie śląskiem. Uczynił to zapewne w tym celu, by żelazo i stal polska nie mogły wcale wytrzymać konkurencji z żelazem i stalą niemiecką. Cel w znacznym stopniu został osiągnięty. Piece hutnicze na polskiej części Górnego Śląska zagasły. Robotnicy nie pracują ani 10 godzin, ani nawet 10 minut dziennie. Minister pracy tryumfuje.

A oto przykład drugi: Przemysł łódzki przechodzi chroniczny kryzys. Brak zbytu. Pojawiły się wreszcie większe obstalunki. Chodziło o ich terminowe wykończenie. Administracja jednej z większych fabryk porozumiała się z robotnikami, którzy chętnie zgodzili się przedłużyć nieco czas pracy ponad sakramentalne 8 godzin i razno stanęli do roboty. Ale od czegóż jest Ministerjum „pracy"? Inspektorowie zaczęli pisać protokuły, zaskarżyli administrację fabryki do sądu. Pan Sokal wprawdzie sprawę w sądzie pokoju przegrał, zapewne będzie apelował aż do skutku, t. j. do zatrzymania pracy w fabryce. Od czegóż jest „Ministerjum pracy"?

Przykład trzeci: Niemcy bojkotują węgiel polski. Grozi nam „udławienie się" naszym własnym węglem. By węgiel polski miał jakie takie szanse konkurowania z węglem niemieckim i angielskim produkcja jego musi być możliwie tania. Zrozumieli to robotnicy w Zagłębiu Dąbrowskiem, porozumieli się z właścicielami kopalń bez pośrednictwa menerów partyjnych i zgodzili się pracować 8 godzin efektywnie, to znaczy nie wliczając czasu zjazdu i wyjazdu z kopalni. Rezultat był doskonały. Wydajność pracy wzrosła, węgiel polski zaczął zyskiwać szanse w wyścigu o rynki zbytu. Ale od czegóż jest „Ministerjum pracy"? W kopalniach pojawili się inspektorowie, zaczęły się protokuły, będą procesy. Czy uda się p. Sokalowi wytrącić kilofy z rąk górników polskich — niewiadomo. Że mu na „najlepszych" chęciach nie zbywa — to pewna!

Istotnie jest wielką tragedją Ministerjum pracy, że robotnik polski rozumie już dziś, że musi konkurować swą pracą ze swym towarzyszem niemieckim, francuskim, angielskim i t. d., ale minister pracy nie rozumie tej prawdy i wikła się w kompromitujące go procesy.

KONFERENCJA W LOCARNO.

Sprawa zabezpieczenia granic wschodnich najtrudniejszym problemem.

LOCARNO, 7.10. (Tel. wł.) Punkt ciężkości leży w dalszym ciągu w półoficjalnych pertraktacjach pomiędzy poszczególnymi delegatami. Z dobrze poinformowanych kół dowiaduje się nasz korespondent, że największe trudności nasuwa kwestja zabezpieczenia granic wschodnich. Mianowicie Niemcy w dalszym ciągu występują energicznie przeciw równoczesnemu prowadzeniu obrad w sprawie paktu reńskiego, oraz kwestji tychże granic wschodnich. Pozatem Niemcy dążą do tego, aby w razie poruszenia sprawy granic wschodnich na obecnej konferencji, specjalnie granic polsko-niemieckich. Niemcy mogły postawić szereg wniosków rewizyjnych co do nich. Żądania niemieckie spotkały się ze zdecydowanym oporem delegacji francuskiej.

W oczekiwaniu na przybycie Skrzyńskiego i Benesza.

LOCARNO, 7.10. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych w dalszym ciągu z wielkiem napięciem oczekuje się przybycia do Locarno ministra Skrzyńskiego oraz ministra Benesza. Obaj ministrowie mają już jutro wziąć udział w pertraktacjach.

Ogólnie przypuszczają tu, że chociaż w programie przewidywano, iż ministrowie Skrzyński i Benesz do udziału w naradach zostaliby zaproszeni dopiero po ostatecznem uregulowaniu sprawy paktu zachodniego, przy obecnym stanie rzeczy obaj ci ministrowie będą musieli odrazu przystąpić do łagodzenia tarć i zwalczania trudności, jakie wyłaniają się w związku z kwestją zabezpieczenia granic wschodnich.

Ta rola medjatorów ministrów polskiego i czeskiego uważana jest za tem ważniejszą, że w dalszym ciągu ujawniają się daleko idące rozbieżności wśród delegacji angielskiej. Mianowicie Anglicy popierają z jednej strony żądania niemieckie, z drugiej zaś z uwagi na pobyt Cziczerina w Berlinie starają się uwzględniać i postulaty francuskie.

Wszystko zatem wskazuje na to, że ministra Skrzyńskiego czeka w Locarno ogromnie trudne zadanie.

Troska Francji o jej wschodnich sprzymierzeńców.

LONDYN, 7.10. (Tel. wł.) Londyński „Times" donosi, że żądania Francji w sprawie zabezpieczenia granic wschodnich idą w tym kierunku, aby Niemcy zawarły z Polską i z Czechosłowacją układy rozjemcze. Jeśli przytem chodzi o Polskę, to delegacja francuska domaga się, aby Niemcy zagwarantowały t. zw. korytarz gdański i zobowiązały się, że nie będą próbowały zmieniać siłą obecnych granic polsko-niemieckich. Nadto Niemcy mają zgodzić się na prawo Francji do zawarcia odrębnych układów bezpieczeństwa z Polską i Czechosłowacją, gwarantujących bezpieczeństwo ich granic państwowych. Jako ekwiwalent tych zobowiązań Niemiec ma delegacja francuska poczynić im pewne ustępstwa w kwestji okupacji strefy nadreńskiej, a nadto miałyby być złagodzone również środki zabezpieczające w okręgu zagłębia Saary.

Demonstracyjny wniosek niemiecki.

LOCARNO, 7.10. (Tel. wł.) Dzisiaj nadeszła tu niezmiernie charakterystyczna wiadomość, podana przez londyński „Times", według której Niemcy w odpowiedzi na żądanie Francji, aby delegaci Polski i Czechosłowacji na równych prawach wzięli udział w konferencji, zażądali, aby ze względu na konieczność przeciwwagi dopuszczono na konferencję również Cziczerina. Żądanie swoje motywują Niemcy w ten sposób, że Polska i Czechosłowacja są sprzymierzeńcami Francji, a z drugiej strony Rosja dzięki traktatowi z Rapallo stoi w pewnej ścisłej łączności z Rzeszą niemiecką. Wiadomość ta, która jednak dotychczas nie została potwierdzona, wywołała wśród delegatów mocarstw zachodnich żywe bardzo poruszenie.

W kołach dziennikarzy rozeszła się pogłoska, że min. Skrzyński ma postawić wniosek o zaproszenie Rosji do udziału w rokowaniach.

Przedwczesne komunikaty niemieckie.

LOCARNO, 7.10. (Tel. wł.) Niemile ogromnie wrażenie wywołał fakt, że delegacja niemiecka rozpoczęła na własną rękę wydawać komunikaty, w których usiłowała wykazać, że stanowisko Niemiec na konferencji jest bardzo mocne i że Niemcy wobec istniejących rozbieżności będą mieli ułatwioną obronę swoich interesów. Komunikaty te wywołały w delegacjach państw sprzymierzonych wielki niesmak. Niemcy zainterpelowani w tej sprawie zobowiązali się takich komunikatów propagandystycznych nie wydawać.

Trudności w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

LOCARNO, 7.10 (Tel. wł.) — Z kół zbliżonych do delegatów państw sprzymierzonych donoszą, że sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionej wymiany zdań. Jednak w sprawie tej istnieją nadal tak poważne trudności, że ogólnie nie wróżą osiągnięcia porozumienia w krótkim czasie. Odnośnie do paragrafu 16 statutu Ligi Narodów stawiają Niemcy specjalne trudności, tłumacząc się, że żaden rząd niemiecki nie zgodzi się na przemarsz wojsk obcych przez terytorjum Niemiec przeciw Rosji.

Niedyskrecja włoskich dzienników.

LOCARNO, 7-10 (AW) Niezwykłą sensację wywołało tu ogłoszenie w prasie włoskiej mianowicie „Corriera della Sera" i „Poppolo d'Italia" projektu paktu bezpieczeństwa. Ten akt niedyskrecji włoskiej zaskoczył wszystkie delegacje kongresu. Według projektu ogłoszonego pakt bezpieczeństwa składa się ze wstępu i jedenastu paragrafów. § 7 dotyczy prawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, § 11 mówi o zobowiązaniach Niemiec do zawarcia podobnego paktu w sprawie ich granic wschodnich, trzeci ważniejszy § 6 stwierdza, że pakt nie odbiera sprzymierzonym prawa do stosowania sankcji, do których na zasadzie traktatu Wersalskiego są uprawnione. We wstępie zapowiedziane jest, że pakt ma zastąpić dawny traktat o neutralności Belgji.

Niemcy o niedyskrecji prasy włoskiej.

Prasa berlińska z wyjątkiem „Vossische Ztg." powstrzymuje się od powtarzania informacji prasy włoskiej, uważając, że zostały one ogłoszone w celu utrudnienia położenia delegatów niemieckich, wobec opinji publicznej w Niemczech i zerwania w ten sposób konferencji. Dwa organy półoficjalne rządu niem. „Tagliche Rundschau" i „Der Tag" oświadczają, że teksty opublikowane w prasie włoskiej nie są autentyczne. Jedynie niektóre ustępy są prawdziwe, aczkolwiek i one nie są wolne od błędów. Wszystkie zasadnicze ustępy tyczące stanowiska delegacji niemieckiej mają być zmyślone.

„Uczyniono to rozmyślnie!"

WIEDEŃ, 7-10. (Pat) „N. Freie Presse" donosi z Locarno: Przedwczesne ogłoszenie projektu paktu bezpieczeństwa uważają tu za nadużycie, które dotkliwie przeszkadzać będzie tokowi obrad. Kiedy Briand późną nocą dowiedział się o niedyskrecji dzienników włoskich, miał zawołać: „Uczyniono to rozmyślnie" nie zaznaczając jednak, w którą stronę kieruje swe podejrzenia.

Echa śląskie.

Szczegóły ohydnego morderstwa pruskiej policji.

BYTOM, 7.10 (Telefonem) — Jak wiadomo, w areszcie pruskiej policji w Opolu dokonano ohydnego morderstwa na osobie Aleksandra Frankowskiego, przejeżdżającego z Francji do Polski, gdzie z tęsknotą oczekiwali go po kilku latach rozłąki żona i dzieci.

Obecnie dowiadujemy się ze źródeł wiarygodnych dalszych szczegółów tej potwornej zbrodni.

Pod zarzutem popełnienia tej zbrodni prokurator opolski kazał zaaresztować trzech policjantów.

Aresztowani zeznali, że śp. Frankowski popełnił samobójstwo, chociaż sekcja zwłok, której dokonał lekarz sądowy, wykazała śmierć przez uduszenie i liczne obrażenia na ciele zmarłego, które świadczą o bójce, jaką musiał stoczyć Frankowski z pruskimi siepaczami.

Tajemnicą pozostanie, czy Frankowski już z góry miał powód,—może na podstawie jakichś pogróżek, — obawiać się morderców pruskich. Bowiem jadąc z Wrocławia do Opola, wysiadł z pociągu w Brzegu (Brieg) i zdeponował w filji „Dresdener Bank" pokaźną sumę swoich oszczędności z poleceniem wysłania tych pieniędzy do Polski.

Do całej tej ciemnej sprawy, należy dodać jeszcze jeden szczegół, że fundusze na pokrycie kosztów pogrzebowych wzięto z pieniędzy zdeponowanych w banku(!), zamiast przesłać pełną kwotę na ręce wdowy.

Co do interwencji konsulatu polskiego w Bytomiu możemy skonstatować, że odpowiednie kroki poczyniono i że uważnie śledzi się dalszy przebieg sprawy.

PODNIECONE APETYTY.

Zawarta przed kilku miesiącami t. zw. ugoda między rządem a żydowskiem kołem sejmowem wywołała w swoim czasie pomruk niezadowolenia wśród społeczeństwa polskiego, które nie mogło pogodzić się z myślą darzenia ludności specjalnymi przywilejami, o których w sposób tajemniczy a nieuchwytny mówiono powszechnie.

Z drugiej strony ludność żydowska zachowała się wobec tej ugody nader sceptycznie. Nic ze swej strony nie dając, a mając wziąć wiele, nie entuzjazmowała się obrotem swych spraw, oczekując wyraźnie wymienienia ceny, którą miano pozyskać jej lojalność wobec państwa.

Tymczasem przyszły wakacje sejmowe, przyszło ciężkie przesilenie gospodarcze i związane z nim kłopoty, tak że sprawa ugody rządu z żydami zeszła na dalszy plan i prawie zupełnie przycichła. Ugoda realizowała się potrosze w opinji zagranicznej, gdzie agitacja żydowska przeciw Polsce zamilkła. Natomiast nie było znać jej skutków w staraniach Polski o pożyczkę zagraniczną, przyczem przekonano się, że nie tyle wpływy żydowskie, ile inne czynniki odgrywają tu przeważną rolę.

Aż dopiero obecnie z nastaniem jesiennej sesji sejmowej przypomina się ugoda rządowo - żydowska wzmagającą się opozycją ze strony sejmowego koła żydowskiego. Posłowie żydowscy zjawili się mianowicie przed kilku dniami o premjera, by wdać się z nim w nowe targi o specjalne dla żydów przywileje.

Zdawałoby się, że posłowie żydowscy przyjdą do premjera złożyć relacje o swych wakacyjnych sukcesach w kierunku pozyskania ludności żydowskiej dla państwa i zmiany—powiedzmy—jej niewyraźnych w tym względzie nastrojów. Na tę pożyteczną akcję mieli przecież dość czasu, bo przeszło trzy miesiące. Jednakże zamiast tej lojalności pokazali posłowie żydowscy groźbę, że przejdą do najostrzejszej wobec rządu opozycji.

Ze strony posłów żydowskich zwrócono się również do ministra oświaty, p. St. Grabskiego z demonstracją przeciw rzekomym ograniczeniom młodzieży żydowskiej w wyższych uczelniach. Skarga ta wygląda dość dziwnie, bo właśnie w tych uczelniach, na które wskazali posłowie żydowscy, liczba młodzieży żydowskiej znacznie przewyższa odsetek ludności żydowskiej w kraju. Słusznie więc min. Grabski odpowiedział, że normy procentowe w wyższych uczelniach są stosowane sprawiedliwie.

Oświadczenie premjera i ministra oświaty nie uspokoiły jednak posłów żydowskich, którzy w sejmowem kole żydowskiem prowadzą żywą dyskusję na temat stosunku do rządu. Podstawą tej dyskusji jest zgłoszona przez posła Hartglasa rezolucja, wzywająca koło żydowskie do oświadczenia, że rząd zerwał porozumienie zawarte z reprezentacją żydowską, wobec czego dotychczasowy kurs ugodowy należy uznać za błędny i przejść do opozycji wobec rządu.

Sytuacja staje się dla rządu dość drażliwa w chwili, gdy premjer Grabski czeka na wotum zaufania po wygłoszonem onegdaj exposè. Brak posłów żydowskich po stronie premjera może być dla obecnego rządu dotkliwy. W tej sytuacji mógłby powstać plan zaspokojenia żądań żydowskich, które rosną w miarę nastrojów przesileniowych. Koło żydowskie radzi i grozi. Na zjazd mniejszości narodowych w Genewie proponuje się wyjazd posłów Wajncijera i Zilberszajna oraz senatora Kernera, przypominając dawne czasy antypolskiej agitacji zagranicą. Mówi się wyraźnie o opozycji żydowskiej.

Na rezultat tych narad koła żydowskiego nie trzeba będzie długo czekać. Sprawa wyjaśni się poza kołem żydowskiem, zależnie od ustosunkowania się innych klubów do rządu. Zdaje się że koło żydowskie źle oblicza nastroje przesileniowe w Sejmie i premjer Grabski otrzyma wotum zaufania bez głosów żydowskich.

Tak czy owak, jeśli chodzi o samych polityków żydowskich, jasnem staje się, że wszelkie ugody na nic się nie zdadzą, bo żydzi przy nadarzających się okolicznościach zawsze podniosą nowe żądania i byle drobna sprawa posłuży im jako odskocznia do opozycji.

Albowiem apetyty polityków żydowskich zostały przez t. zw. politykę ugodowa zanadto podniecone i nie tak łatwo je zaspokoić.

T. Op.

Zdolność kredytowa Polski.

Obciążenie Polski długami. — Ile przypada długu na 1 mieszkańca. — Majątek i dług. — Możliwości zdobycia kredytu.

Konieczność uzyskania znacznej i dogodnej pożyczki zagranicznej daje się odczuwać w obecnej chwili bardziej, niż kiedykolwiek. Wszystkie nasze wysiłki, skierowane ku naprawie stosunków finansowych i gospodarczych, aczkolwiek uwieńczone znacznem powodzeniem wymagają równocześnie posiadania dostatecznego kapitału obrotowego i prędzej czy później — kapitał ten musimy zdobyć.

Nie mając go u siebie, szukać go będziemy tam, gdzie jest go za wiele i gdzie pozostając bezczynnym wywołuje szereg ujemnych skutków. Popularne zdanie, że „Ameryka dławi się złotem“ nie odbiega daleko od prawdy, w każdym zaś razie w samej istocie kapitału leży, że przy normalnych warunkach idzie on tam, gdzie jest najbardziej potrzebny.

Chaotyczne stosunki powojenne przeszkadzają jeszcze normalnemu funkcjonowaniu kapitału. Chwila ta jednak nadejść musi i liczyć na nią możemy. Wszelkie zaś dane przemawiają za tem, że jesteśmy w okresie rozpoczynającego się przypływu amerykańskiego złota do Europy.

O ile chodzi o dotychczasowy dług państwowy Polski, to jesteśmy państwem najmniej obciążonym na świecie. Pomijając już bezwzględną cyfrę długu, wynoszącego zaledwie około 2 miljardów złotych, co przedstawia mniej niż połowę długu Szwajcarji, jedną piątą długu Belgji, a osiemdziesiątą część długu Anglji — dług nasz będzie jeszcze bardziej znikomym, gdyż obliczymy go na głowę ludności Polski, i porównamy z innymi krajami.

U nas na jednego człowieka przypada zaledwie 71 zł. długu państw., w Belgji 1,400 zł., we Francji 3,000 zł., w Anglji — 4,000 zł., i t. d., a nawet w Stanach Zjednoczonych przeszło 1,000 zł. Jesteśmy więc—można powiedzieć — państwem prawie bez długów i jeśliby ta okoliczność była miarodajną dla państwowych zdolności kredytowych — powinniśmy przyciągać do siebie ze wszystkich stron kapitał międzynarodowy.

Oczywiście, że podobnie, jak w gospodarstwie prywatnem, niska cyfra długów będzie wymowną dopiero w porównaniu z ogólnym posiadanym majątkiem. Pod tym względem interesującym będzie zestawienie majątku narodowego i długu państwowego. (W miljardach złotych).

	Majątek	Dług
Anglja	420	175
Belgja	60	10
Francja.	330	115
Szwajcarja	36	5
Włochy.	110	43
St. Zjedn. Ameryki	1,600	110
Polska	70	2

Jesteśmy niezbyt zasobnym krajem w obecnym rozwoju naszego gospodarstwa. Fakt ten bardziej rzuca się w oczy przy obliczeniu naszego majątku narodowego na głowę ludności (zaledwie 2,500 zł.), podczas gdy we Włoszech 2,800, w Austrji 3,600, w Niemczech 3,700, w Belgji 8,000, we Francji 8,500, w Anglji 9,000 a w Stanach Zjednoczonych 14,000 złotych.

Majątek nasz jednakże jest dostatecznym, by mógł wzbudzić zaufanie u wierzycieli.

Oczywiście z cyfr podanych nie można wysnuwać jakichkolwiek wniosków, dotyczących faktycznych naszych państwowych zdolności kredytowych. Cyfry te świadczą tylko o pewnych możliwościach, które łatwo moglibyśmy osiągnąć, by stać się odpowiednią wartością na międzynarodowej arenie finansowej.

Kredyt państwowy różni się zasadniczo od prywatnego kredytu; podobnie i zdolności kredytowe państw nie dadzą się ocenić wedle miar, stosowanych do prywatnych jednostek i organizacji.

Pomijając już kwestje czysto polityczne, odgrywające pierwszorzędną rolę, znajdziemy jednak i w czynnikach gospodarczych różnice zasadnicze. Majątek narodowy i nikłość długu państwowego będzie słabym atutem w rękach państwa, nieposiadającego należytej administracji, o niezrównoważonym lub przeciążonym budżecie i prowadzącego niejednolitą politykę gospodarczą.

Dlatego też, o ile ostatnie lata nie powiększyły napewno naszego majątku narodowego, o tyle stopniowo choć powoli postępująca organizacja naszego całego życia gospodarczego niewątpliwie wzmacnia naszą zdolność kredytową.

A. K.

Nowe ustawy sanacyjne.

Na sobotniem posiedzeniu komisji, wyłonionej przez Radę gospodarczą, rozpatrywano trzy przedłożenia ustawodawcze rządu.

Pierwsze przedłożenie, dotyczące pożyczek zagranicznych, emisji biletów skarbowych, bilonu, zostało przez komisję przyjęte jako właściwe w głównych swych postanowieniach, przewidujących:

1) zagraniczną pożyczkę długoterminową na cele życia gospodarczego do 600 miljonów złotych przy szczególnych gwarancjach rządu, w danym razie z upełnomocnieniem do wydzierżawienia monopolów państwowych, a zarazem kredyt zagraniczny stabilizacyjny dla Banku Polskiego w sumie 100 miljonów dolarów;

2) upoważnienie Ministerjum skarbu do emisji dalszych seryj biletów skarbowych, z tem zastrzeżeniem, by wszystkie serje w każdym czasie nie przekraczały 100 miljonów złotych.

3) zachowanie dotychczasowej ilości 12-tu złotych bilonu na głowę mieszkańca kraju, ale ze zniesieniem dotychczasowego ustawowego rozdziału ilości bronzu, niklu, srebra i papieru, a z pozostawieniem w tym względzie swobody rządowi.

Drugie przedłożenie, dotyczące ożywienie produkcji i bilansu handlowego i płatniczego, w którem przewidziano cały szereg upełnomocnień dla rządu w zakresie ceł, taryf, zarządzeń gospodarczych i t. p., wywołało szereg zastrzeżeń i ma być jeszcze szczegółowo zbadane.

Trzecie przedłożenie, dotyczące wprowadzenia oszczędności w gospodarce państwowej i samorządowej, zostało na razie tylko ogólnie omówione.

Wieści z Rosji.

Komuniści w armji czerwonej.

Według urzędowych danych sowieckich znaczna część stanowisk kierowniczych w armji czerwonej zajęta jest przez osoby, nienależące do partji komunistycznej. Mianowicie na stanowiskach dowódców okręgów terytorjalnych stanowią komuniści 60 procent, z dowódców okręgów oraz dowodzących armji do partji komunistycznej należy 85 proc., na stanowiskach naczelników dywizji komunistów jest tylko 45 proc., w liczbie dowódców pułków sowieckich jest tylko 41 proc. komunistów. Zwracając na to uwagę, prasa sowiecka żąda powiększenia liczby komunistów w armji.

Przeciw autokefalji w Polsce.

„Russkij Gołos“ donosi, że żywa cerkiew na Ukrainie sowieckiej ogłosiła protest przeciwko autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce. W cerkwiach na Wołyniu sowieckim odczytano akt wyklęcia metropolity Dyonizego oraz polskich biskupów prawosławnych.

Sobór czerwonej cerkwi.

W soborze, zwołanym przez cerkiew synodalną, uczestniczy 70 biskupów, 50 duchownych i 100 laików. Obrady swoje rozpoczął sobór od uchwalenia rezolucji, wyrażającej wdzięczność władzy sowieckiej za to iż zezwoliła na zwołanie soboru. Rezolucja zapewnia dalej rząd sowiecki o lojalności cerkwi. Obrady soboru potrwają 6 dni.

Sobór cerkiewny spotkał się z tem samem niepowodzeniem w świecie prawosławnym, co i sobór zwołany w 1923 r. Zaproszony na sobór patrjarcha konstantynopolski nie przybył. A miał on pogodzić tak zw. żywą cerkiew z tichonowcami; nie przybyli również zaproszeni patrjarchowie aleksandryjski, antiochijski i jerozolimski.

Przywódcy sowieccy nie chcą umierać.

Według doniesienia „Chicago Tribune“ z Rygi znana komunistka, Klara Zetkin, poddała się w Moskwie operacji odmładzającej, której dokonał jeden z asystentów prof. Woronowa. Znaczna liczba komisarzy przypatrywała się operacji. Po operacji oświadczył sowiecki komisarz dla spraw zdrowotnych Siemaszko, że on to namówił Klarę Zetkin do operacji, ponieważ brak w Rosji sowieckiej młodych przywódców ruchu komunistycznego, wobec czego siła żywotna starych wypróbowanych działaczy komunistycznych musi być utrzymana.

Życzenia z Lechistanu.

Oto się z wrzącą wodą otwarł kurek,
Wraz w Europie zawrzało, jak w ulu:
Przeciw Anglikom stanął dzielny Turek
I czyni piekło w jakowymś Mossulu.

Niebardzo wiemy, gdzie leżą te ziemie
I do jakiego lgną tam ludy klanu,
Lecz mówiąc szczerze, to tureckie plemię
Ma dużą przyjaźń w sercach Lechistanu.

Krew zlewającą pod Chocimem pola
Pamięć historji przed oczy nam stawia,
Ale gdy przyszła na Polskę niedola
Jedynie Turczyn nie uznał bezprawia.

Szacunek powstał w dniach klęski i bólu,
A ongi w grozie rycerskiego tanu.
Dziś w dobie burzy na piaskach Mossulu
Życzenia zwycięstw płyną z Lechistanu.

Ć-rk.

UWAGI.

Urzędowy optymizm.

Bodajże od roku społeczeństwo karmione bywa takim urzędowym, fabrykowanym w Ministerjach czy urzędach, optymizmem.

Pożyczka zagraniczna — optymistyczne ekspose, spadek złotego — optymistyczny wywiad.

Nawet zgrzytliwy ruch śruby podatkowej osiadzany bywa złudną melodją optymistycznych słów.

Przykład idzie z góry. Optymizm ten, wbrew zresztą utartym opinjom, nurtującym społeczeństwo — przerzucił się obecnie w sferę... dymku z papierosa.

O ile wonny dym z papierosa nasuwać może różowe refleksje palaczowi, o tyle fabrykat monopolu tytuniowego ma ustaloną już markę w kraju.

Wiemy przecież wszyscy, że w papierosach monopolowych bywa wszystko, prócz dobrego tytoniu. Tem się też tłumaczy szmuglowanie tytoniu z zagranicy, który lepiej przypada do smaku palaczom, niż papieros monopolowy.

Aliści monopol tytuniowy wpadł na pomysł obdarzenia społeczeństwa opinją naukową o zaletach papierosa monopolowego. Badania, przeprowadzone w Poznaniu „dowiodły", że papieros nasz przewyższa wszystkie fabrykaty zagraniczne (chyba złą jakością).

Opinję tę wydał zakład farmakognozji uniwersytetu poznańskiego. Niewątpliwie poważna ta instytucja miała wszelkie dane do wydania takiej opinji.

Na rynku jednak, śmiemy twierdzić, takich papierosów, lepszych od zagranicznych niema. Jest marek bez liku, lecz jedna gorsza od drugiej.

Optymistyczna opinja o papierosie monopolowym — kłóci się z niemiłym zapachem wypalonego tytoniu...

GŁOSY PUBLICZNE.

Niewygody na poczcie w Sosnowcu.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Chcę od kilku dni nadać pieniądze na poczcie w Sosnowcu, lecz na nieszczęście moje nie mogę odrazu w ciągu mych zajęć codziennych poświęcić trzech godzin na uskutecznienie tej czynności, wobec czego od trzech dni pieniędzy nie wysłałem.

Ile razy mając do dyspozycji najwyżej pół godziny wpadnę na pocztę, tyle razy zastaję u okienka, gdzie dokonywują się wpłaty przekazów pieniężnych, przeraźliwie długi ogonek oczekujących na swą kolejkę osób. Przerażony perspektywą conajmniej godzinnego czekania, na które trudno mi się zdobyć, cofam się w porządku i tak już od trzech dni odwiedzam bezskutecznie sosnowiecki urząd pocztowy.

Nie winię w tym wypadku funkcjonarjuszy poczty sosnowieckiej, którzy przy okienku wpłat przekazowych w pocie czoła pracują, dziwię się jednak rozkładowi zajęć na tej poczcie, gdzie przy innych okienkach jest naogół niewiele roboty.

Czyżby dla wygody publiczności nie można jeszcze jednego okienka przeznaczyć na obrót przekazowy? Zdaje się, że tak, trzeba tylko trochę dobrej woli ze strony odnośnych władz.

Ze swej strony oświadczam, że zrezygnowałem z nadania pieniędzy przez pocztę w Sosnowcu i przenoszę się do Katowic, gdzie mimo wielkiego ruchu czeka się krótko na swą kolejkę. Stanowczo opłaci się tam jechać i z powrotem, bo to mniej czasu kosztuje.

A. K...ski.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 CZWARTEK

Dziś Brygidy wdowy.
Jutro Dyonizego męcz.
Wsch. słońca 6.14
Zach. „ 5.21

Z TEATRU.

Kazimiera Niewiarowska — primadonna, królowa operetki, ulubienica Warszawy — ukaże się na deskach naszej sceny dziś tj. w czwartek i jutro (w piątek) — w otoczeniu artystów tej miary, co Janina Sokołowska, Wacław Julica, Kazimierz Dembowski, Jerzy Hofman, Wacław Elszyk i inni. Przegląd najnowszych szlagierów teatrów paryskich: „Casino de Paris" oraz teatru „Nowości" w Warszawie; „Bonjour Paris", „Motyle", „Markizy". I dla naszych pań atrakcja niemała, gdyż odbędzie się rewja ostatnich mód paryskich. Zapowiedziany występ Kazimiery Niewiarowskiej zelektryzował naszą publiczność, to też pokup biletów idzie raźno, a widownia po brzegi będzie wypełniona. Początek godz. 8 m. 15.

Wertyński Aleksander — którego wtorkowy występ zdobył przebojem publiczność — ukaże się jeszcze dwukrotnie w Zagłębiu: w sobotę w Dąbrowie (sala Resursy) i w Sosnowcu w niedzielę. Tym razem Wertyński wystąpi w roli Pierrota i czarować nas będzie, jako autor, kompozytor i artysta — smętnemi piosenkami Pierrota. Dla udostępnienia wszystkim Dyrekcja zniżyła ceny miejsc do minimum (od 50 gr. do 4 zł.). Początek, godz. 8.30 wiecz. Będą to ostatnie dwa występy tego świetnego artysty, gdyż po występach u nas Wertyński udaje się do innych miast, poczem wyjeżdża do Paryża.

Sobota — Niemce.

W sympatycznej sali klubowej zespół teatru sosnowieckiego odegra świetną farsę Bissona: „Najlepszy sposób na żony". Ceny minimalne od 50 gr. do 3 zł. Początek godz. 8,15 w.

Dąbrowa — Resursa.

Teatr sosnowiecki w nadchodzącą niedzielę — jak zapowiada afisz, odegra świetną farsę „Najlepszy sposób na żony" Bissona. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Początek godz. 8.15 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek „Judasz z Karlothu" w Bielsku.
Piątek „Pan Naczelnik... to ja".
Sobota „Mazepa".
Niedziela popołudniu „Halka" (po cenach o 40 proc. zniż.) Wieczorem „Pan Naczelnik... to ja".

Miejscowy Komitet ratunkowy w Sosnowcu.

Na plebanji w Sosnowcu odbyło się onegdaj zebranie miejscowego Komitetu ratunkowego pod przewodnictwem ks. szambelana Plenkiewicza.

Przewodniczący wyjaśnił zebranym konieczność utworzenia szeregu nowych kuchni dla biednych.

Dotychczas na terenie Sosnowca uruchomione zostały zaledwie 2 kuchnie, mianowicie na Dębowej Górze i w Sielcu. Potrzebne są jeszcze kuchnie dla biednych na Pogoni i Starym Sosnowcu.

W akcji miłosierdzia musi wziąć udział całe dobrze myślące społeczeństwo. Trzeba, aby o ile możności pracownicy poszczególnych instytucji handlowych i przemysłowych, opodatkowali się na rzecz najbiedniejszych.

Miejscowy Komitet ratunkowy ukonstytuował się w sposób następujący: Fortini Henryk—przewodniczący, sędzia Józef Sokołowski — zastępca przewodniczącego, ks. szamb. Plenkiewicz, skarbnik, red. W. Monsiorski, sekretarz, sędzina Żukowska, sekretarz II, d-rowa Witkowska; pp. Frydecka, Lucjanowa Perzanowska, Tryburcowa, Kamińska i Piątkowa.

Zebrania kontrolne rezerwistów i pospolitaków.

Dowództwo okręgu korpusu nr. V w Krakowie przeprowadza w roku bieżącym zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią roczników 1901, 1897, 1896, 1895 i 1890, oraz roczników 1900 i 1899, należących do pospolitego ruszenia, jak również rezerwistów z 1900 i 1899, którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń w rezerwie.

Zebrania kontrolne rozpoczynają się z dniem 15 października i trwać będą do 15 grudnia.

Zebrania kontrolne w Sosnowcu odbywać się będą w sali domu Związków Zaw. na Pogoni w dniach od 15 bm. do 5 grudnia.

W Będzinie w Magistracie od 15 bm. do 31 bm.

Niwka — w urzędzie gminnym od 7 grudnia do 14 grudnia.

Bobrowniki — w urzędzie gminnym od 2 listopada do 6 listopada.

Grodziec i Łagisza — w urzędzie gminnym od 21 listopada do 2 grudnia.

Ożarowice i Wojkowice Kościelne — w urzędzie gminnym od 3 grudnia do 11 grudnia.

Dąbrowa — w Magistracie od 15 października do 11 listopada.

Zagórze, Strzemieszyce i Łosień — w urzędzie gminnym od 12 listopada do 12 grudnia.

Zawiercie — w Magistracie od 15 bm. do 30 bm.

Łazy, Kromołów, Włodowice, Poręba, Siewierz, Mierzęcice, Myszków, Żarki, Mrzygłód, Pińczyce, Rudnik Wielki, Poraj, Niegowa, Koziegłowy i Koziegłówki w urzędach gminnych od 31 bm. do 15 grudnia.

Osobiste.

Sędzia Kaczyński, dotychczasowy przewodniczący wydziału karnego w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, został mianowany sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W tych dniach grono przyjaciół, znajomych i kolegów żegnało odjeżdżającego na nowe i zaszczytne stanowisko.

„Iskierka".

Dziatwa od dłuższego czasu upomina się o „Iskierkę". Nie mogliśmy dotąd zadość uczynić życzeniom naszych najmilszych Czytelników z powodu trudności technicznych.

Obecnie możemy się z nimi podzielić radosną nowiną, że już od nadchodzącej niedzieli „Iskierka" będzie się ukazywała stale co tydzień.

Monarchiści w Zagłębiu.

(ć) Zagłębie nasze stara się, by ani na jednem polu nie zostawało w tyle po za innemi dzielnicami kraju.

Jak się dowiadujemy, w Sosnowcu ma powstać koło monarchistów. Sporo już osób posiada legitymacje członkowskie, nadesłane z Poznania.

Echa procesu Waldenberga

W czasie procesu Waldenberga i tow. uwaga policji skierowana była wyłącznie na oskarżonych. Skorzystał z tego jeden z więźniów Golis, sprowadzony do sądu w charakterze świadka. Dzięki dużej liczbie świadków i tłumów publiczności udało się Golisowi umknąć bezkarnie z sali sądowej.

Poszukiwania nie odniosły dotąd pożądanego skutku.

Ziemniaki dla bezrobotnych.

P. Kenig, ławnik m. Sosnowca bawi obecnie w Kielcach w celu poczynienia starań w województwie o subsydjum rządowe na zakup ziemniaków dla bezrobotnych. Część wydatków, wynoszących około 30,000 złotych, pokryta będzie z funduszów rządowych, druga część zaś z funduszów miejskich.

Zaniedbana tablica „Nieznanego Żołnierza".

(s) Z inicjatywy Tow. art.-śpiew. „Lira" w dniu 1 sierpnia r. b. przy zbiegu ulicy Kościuszki i Kijowskiej złożona została tablica „Nieznanemu Żołnierzowi", która z braku odpowiedniego ogrodzenia pozostawiona jest na pastwę zanieczyszczenia przez różne zwierzęta jak psy, kozy, krowy i t. p. Co na to komitet opieki?

Nowe bilety kolejowe.

Z okresu inflacji pozostał na polskich kolejach państwowych pewien zapas biletów kolejowych bez podania na nich ceny za przejazd — co było spowodowane ciągłą zmianą kursu marki. Obecnie p. minister kolei inżynier K. Tyszka wydał zarządzenie, aby nowe bilety były drukowane z cenami za przejazd, co znacznie przyczyni się do uniknięcia nieporozumień między kasami kolejowemi i publicznością.

Przedłużenie ulg kolejowych dla kuracjuszów.

Ministerjum kolei przedłożyło termin stosowania ulg dla kuracjuszów do końca miesiąca października. Zarządzenie powyższe wpłynie niewątpliwie na zwiększenie się frekwencji w uzdrowiskach.

Kupony pocztowe na odpowiedź.

Generalna dyrekcja poczt zawiadomiła urzędy pocztowo-telegraficzne, że od października rb. weszły w życie uchwały międzynarodowego kongresu pocztowego, odbytego w roku 1924 w Sztokholmie a dotyczące ruchu korespondencji międzynarodowej. Między innemi wchodzi w życie obrót międzynarodowych kuponów na odpowiedź.

Remont rzeźni.

Magistrat sosnowiecki na ostatniem swem posiedzeniu postanowił przeprowadzić remont rzeźni miejskiej. Remont ten polegać będzie na zamianie ścian drewnianych na murowane, pozatem ściany te wyłożone zostaną płytkami glazurowemi i ułożona będzie posadzka terrakotowa na podkładzie betonowym. Koszt remontu wyniesie 2,500 zł.

Oświetlenie Środuli.

Elektrownia okręgowa w Sosnowcu uzależnia oświetlenie Środuli od tego, czy Magistrat odstąpi jej placyk przy teatrze, liczący przeszło 80 mt. kwadr. Magistrat, jak się dowiadujemy, skłonny jest odstąpić wspomniany plac, ale dopiero po ustawieniu lamp elektrycznych na Środuli.

Rada Komisaryczna.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się posiedzenie będzińskiej Rady komisarycznej. O ile poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej będzie unieważnione skutkiem i zostanie wybrany zarząd miasta, to sobotnie posiedzenie Rady komisarycznej będzie ostatniem jej posiedzeniem.

Wpisy do freblówki.

Przy ul. Wiejskiej l. 25 w Sosnowcu pod kierunkiem S. S. Kat

mebtanek prowadzoną będzie freblówka dla małych dzieci. Wpisy do tej freblówki odbywać się będą w dniach 7, 8 i 9 października.

Kontrabanda tytoniowa.

Policja w Częstochowie zatrzymała niejaką Annę Głąb z Modrzejowa, która niosła przemycany tytoń, wagi 13 kg. Tytoń skonfiskowano i sporządzono odpowiedni protokuł.

Napad bandycki.

Onegdaj popołudniu na drodze z Markowic do Myszkowa 3 zamaskowani bandyci z bronią w ręku napadli na niejakiego Jana Paczka. Bandyci, poraniwszy napadniętego nożami, zrabowali mu 1300 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Afera z roku 1914.

Wczoraj Sąd Pokoju w Sosnowcu rozpatrywał sprawę niejakiego Michała Skierskiego (lat 42) oskarżonego przez Ludwikę Zawiszynę vel Węgrzynową (lat 42) o przywłaszczenie sobie samowaru, rondli, platerów, szkła stołowego i innych rupieci.

W r. 1914 gdy okupanci niemieccy wkroczyli do Sosnowca, Zawiszyna była właścicielką bufetu w hotelu „Warszawskim“, ponieważ jednak w krótkim czasie Niemcy zabronili wyszynku wódek, a przeto urwał się intratny handelek, Zawiszyna wyjechała, pozostawiając knajpę na łasce Skierskiego, który podówczas zajmował w jej gargocie miejsce „oberkelnera“.

Sprawa naogół dość mętna— Zawiszyna zostawiła w swem mieszkaniu, przylegającem do szynku, dwoje jakichś, gości Zielińskich, którzy przy sposobności mogli ją także nieco obciągnąć; Niemcy bezczelnie rekwirowali wszystko co się dało, a w pierwszym rzędzie wyroby metalowe, to też Skierski, jak twierdził na rozprawie, zakopał trochę szkutów, gdzie się dało, a gdy właścicielka przez szereg lat nie wracała do opuszczonej tak pożytecznej „placówki“, spakował graty swoje i nieswoje i przeniósł się wraz ze swą żoną do Równa.

Przed obliczem Sądu przewinęła się w charakterze świadków cała galerja kelnerów, oraz dwóch komorników z czasów carskich, a między innymi była żona oskarżonego, a po rozwodzie z nim obecna Drabowiczowa.

Zawiszyna plątała się w zeznaniach, opowiadała, jak to prosiła niejakiego Leontjewa, byłego komornika o zaopiekowanie się nią, a że i świadkowie nic konkretnego stwierdzić nie mogli, Sąd na wniosek obrony postanowił sprawę odroczyć, w celu zbadania nowej serji świadków, którzy także prawdopodobnie nic nowego do oświetlenia tej afery nie przyniosą, bowiem, jak to sformułował św. Drabowicz—„taka duża oddal czasu“ bynajmniej nie sprzyja dokładnym i treściwym zeznaniom.

Ano zobaczymy, jakie wyniki dadzą te porachunki okryte pleśnią starości.

Lek.

Mobilizacja społeczeństwa

do walki z towarami zagranicznymi.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Obywatelki i obywatele! Trzeba było dopiero nędzy Waszych dzieci, setek tysięcy bezrobotnych, widmo katastrofy gospodarczej i politycznej, aby przeniknęła świadomość do społeczeństwa, że czas przestać kupować towary zagraniczne, że nie wolno bawić się nam w luksusy, że nie wolno sprzedawać bezmyślnie Polski.

Zachciało się nam jedwabi, perfum, lakierków na codzień, koronek, biżuterji, pomarańczy, winogron, win wszelkiego rodzaju i likierów, — zachciało się nam żyć „jak za króla Sasa“, w myśl przysłowia: „zastaw się, a postaw się“, — a teraz jesteśmy świadkami, jak dzieci puchną z głodu, jak tysiące robotników, rzemieślników, urzędników myśli z rozpaczą o jutrze, bez zajęcia, bez możności zarobienia na kawałek chleba dla swych rodzin.

Daliśmy zarobki zagranicznym robotnikom, a nasi polscy robotnicy, polscy rękodzielnicy i rzemieślnicy giną z nędzy.

Opamiętanie jednak nadchodzi. Lepiej późno niż nigdy! W Rzeczypospolitej słychać wołania: precz z towarem zagranicznym! Precz z tymi, którzy sprzedają Polskę!

Tow. „Rozwój“ w Sosnowcu dając wyraz opinji narodowej przystępuje do akcji piętnowania tych, którzy wyłamują się z solidarności narodowej i ogłaszać będzie na wiska sprzedawczyków. Bojkotować będziemy tych co kupują, jak również tych co sprzedają towary zagraniczne.

Musimy być bezwzględni, bowiem w społeczeństwie polskiem żyje pewna kasta ludzi, którzy nie mają sumienia narodowego, dla interesu nie przebierają w środkach i oni są głównymi importerami towarów zagranicznych.

Będziemy ogłaszać tych, którzy pomagają im w zbycie towarów zagranicznych.

Hańba tym, którzy sprzedają Polskę!

Niech żyje samowystarczalność!

Dajmy pracę robotnikowi, rękodzielnikowi i rzemieślnikowi polskiemu!

Tow. „Rozwój“
oddział w Sosnowcu.

W związku z bojkotem towarów zagranicznych w sobotę o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow. Dobroczynności przy kościółku odbędzie się zebranie, na którem przemawiać będzie red. T. Opiola. Pożądany jest najliczniejszy udział całego społeczeństwa, a szczególniej robotników, rzemieślników i kupców.

Psi budżet miasta Sosnowca.

(ć) Dużo czasu zajęły sosnowieckiej Radzie miejskiej sprawy podatkowe. Radni z prawicy klarowali swym kolegom z lewej strony, że źródła podatkowe są wyczerpane, że nie można przeciągać struny, że za przykładem rządu należy wprowadzać jak najdalej idące oszczędności. Większość jednak radziecka uważała za stosowne czynić jakby na złość prawicy i uchwalała solidarnie i bez głębszego namysłu wszystkie wnioski podatkowe, przedstawione przez Magistrat.

Na szczęście mądry ustawodawca przewidział, że nie każda Rada miejska będzie miała dostatecznie rozwinięty zmysł gospodarczy i nie każdy radny zrozumie trudne do rozwiązania zagadnienia polityki finansowej miasta.

Dlatego wszelkie podatki uchwalone przez Radę miejską, muszą być zatwierdzone przez województwo.

Rezultat tego jest ten, że dwa uchwalone nowe podatki, mianowicie od zbytku i oświetlenia elektrycznego w lokalach rozrywkowych nie zostały przez województwo zatwierdzone. Co do nowego podatku drogowego, województwo jeszcze nie wyraziło swej opinji.

Prócz nowych podatków obecna Rada miejska w ciągu swego istnienia zdołała podwyższyć trzy podatki: od lokali, od ładunków kolejowych i od psów.

Z trzech tych podwyżek województwo zatwierdziło tylko jedną, mianowicie podwyżkę podatku od psów. Dwie pierwsze podwyżki spotkał los nowych podatków, tzn. zostały odrzucone.

Słusznie więc powiedzieliśmy w tytule o psim budżecie m. Sosnowca, gdyż z wielu uchwał radzieckich ostał się tylko podatek od psów.

Na nasze poczciwe pieski spadł zaszczytny obowiązek utrzymywania w równowadze budżetu miasta Sosnowca.

Piękny rozwój Kółka rolniczego w Grodźcu.

Składnice towarowa już otwarto — wnet stanie własny gmach kółkowy.

(s) Z dniem 1 października r. b. otwarto w Grodźcu, w budynku własnym przy ul. Kościuszki składnicę, gdzie członkowie mogą nabywać po nader przystępnych cenach żyto siewne, superfosfaty i ospę. Ze względu na to, iż według zatwierdzonej przez odnośne władze ustawy produkty te mogą nabywać wyłącznie członkowie Kółka rolniczego, pożądanem jest, aby wszyscy mieszkańcy, uprawiający rolę, zapisali się na członków tej instytucji.

Kółko rolnicze zajmuje się również skupywaniem różnych produktów rolnych i dlatego prosi wszystkich gospodarzy i gosposie, aby w myśl hasła „Swój do swego“ sprzedali nadmiar tegorocznych swych zbiorów wyłącznie Kółku.

Byłoby również bardzo pożądane, aby miejscowe gosposie na wzór innych miejscowości utworzyły przy Kółku rolniczem „Koło gospodyń“.

W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie zarządu Kółka rolniczego w Grodźcu, na którem zdecydowano budowę własnego gmachu na placu własnym, otrzymanym w darze od państwa Ciechanowskich, co będzie bodajże zaczątkiem życia towarzyskiego i bardzo ważnym czynnikiem dodatnim w szerzeniu oświaty wśród ludności wiejskiej, gdyż — jak dotąd — ta warstwa mieszkańców Grodźca pozbawiona była wszelkich przyjemności w godzinach odpoczynku po ciężkiej pracy. Gmach ten ma być wzniesiony o dwóch piętrach z suterynami, w których pomieszczą się dwa sklepy. Na parterze mieścić się będzie także ochronka dla dzieci wraz z mieszkaniem dla ochroniarki. Całe pierwsze piętro ma zająć sala ludowa, na drugiem zaś piętrze zostanie urządzona siedziba Kółka rolniczego oraz mieszkania dla sklepowych i t. p.

Inicjatorom tego przedsięwzięcia życzymy z naszej strony powodzenia i najrychlejszego urzeczywistnienia swych zamiarów.

Ujęcie bandyty po 2 latach.

Nasz korespondent z Olkusza donosi:

W dniu 21 września 1923 r. popełniono morderstwo rabunkowe na szosie Kosmolowskiej, w lesie (2 i pół klm. od Olkusza), na osobie Jana Srebrnickiego i innych ze Skały. Podczas napadu został zastrzelony Srebrnicki oraz postrzelono jego dwa konie.

Po energicznem śledztwie ustalono, że napadu dokonało czterech bandytów, a wśród nich: Dydeńko, Szreniawa i Wójcik. Dzisiaj z nich ani jeden nie żyje, ostatni bowiem Wójcik przed kilku miesiącami został zastrzelony w lesie kluczowskim podczas wymiany strzałów z wywiadowcą.

Czwartego bandyty nie ujawniono. Dopiero w tych dniach policji tutejszej udało się go ująć. Jest nim Dominik Działach z Ryczówka gm. Ogrodzieniec, który został poznany przez poszkodowanych. Działach przyznał się do udziału w inkryminowanym mu rozboju, przyczem znaleziono u niego jeszcze kurtkę, pochodzącą z rabunku.

Działach trzymany jest pod silną strażą.

Kronika Olkuska.

Święto przysposobienia wojskowego

Donosiliśmy już, że olkuski hufiec szkolny będzie obchodzić uroczystość związaną z świętem przysposobienia wojskowego w Miechowie, wspólnie z hufcem szkolnym miechowskim.

Pomimo zmiennej pogody uroczystość ta i zawody wypadły dobrze. Hufiec obecnie doznał sympatycznego przyjęcia tak ze strony swych kolegów jak i publiczności, która licznie wzięła udział w święcie przysposobienia wojskowego. Szczególnie zwracały uwagę orkiestry, które oczywiście przyczyniły się do uświetnienia niedzielnej uroczystości.

Program zawodów podany już poprzednio, dzisiaj podajemy wyniki, a więc: przy biegu 800 mtr. I miejsce zdobył — Ratuszny z Miechowa, II — Szymacha z Olkusza; przy biegu 200 mtr.: I miejsce — Winczewski z Miechowa, II Zelawski z Olkusza, III Rubinlicht z Olkusza; przy biegu 100 metr.: I miejsce A. Zelawski z Olkusza, II Rubinlicht z Olkusza, III Piątek z Olkusza; przy rzucie dyskiem: I — miejsce Brajtkop z Olkusza, II — Barczyński z Olkusza, III — Wójcik z Olkusza (szkoła rzemieślnicza) i przy skoku o tyczce: I miejsce — Zyguła z Miechowa, II — Winczewski z Miechowa, III — Janerniq z Olkusza; przy skoku w dal: I miejsce — Zyguła z Miechowa, II — Kamiński z Miechowa III — Zelawski z Olkusza; przy rzucie oszczepem: I miejsce — Goebel z Miechowa, II—Rudolf z Olkusza, III — Barczyński z Olkusza; przy rzucie granatem do leja: I miejsce — Rudolf z Olkusza, II — Barczyński z Olkusza, III — Wrzesień z Miechowa; przy szermierce na bagnety: I miejsce — Markiewicz z Miechowa, II — Wrzesień. Olkusz do walki nie stanął; przy strzelaniu do celu: Zyguła z Miechowa.

Nagrody otrzymali, złote medale: Zyguła, Kamiński i Goebel — wszyscy z Miechowa; srebrne medale: Barczyński, Brajtkop i Rudolf — wszyscy z Olkusza; duże bronzowe medale: Jurkowski, Wrzesień, Markiewicz z Miechowa i Żelawski z Olkusza, Ratuszny, Lech i Porzemski z Miechowa.

Uroczystość zakończył koncert orkiestry olkuskiej (dęta i smyczkowa). Powrót nastąpił w nocy po godzinie pierwszej.

Czy konieczny jest ten zamorski ananas, czy ten zagraniczny likier? Czy musisz mieć buty amerykańskie?, ubrania angielskie, bieliznę wiedeńską. Zastanów się, czy m u s i s z?

Kronika Zawiercia.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dziś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, 2) sprawa budowy domów miejskich.

Przejechany przez samochód.

W ubiegłym tygodniu został przejechany przez samochód zawodowy żebrak Andrzej Barczak. Samochód prowadzony był przez szofera Franciszka Snakowskiego. Barczak doznawszy ogólnego potłuczenia ciała został przewieziony do szpitala na kurację. Jak ustalilo dochodzenie policyjne całkowitą winę w danym wypadku ponosi tylko sam Barczak. Będąc nie spełna rozumu uporczywie chciał wyminąć samochód i wpadł pod koła. Obecnie Barczak opuścił już szpital i został odtransportowany do miejsca swego zamieszkania.

Ze sportu.

Piłkarze sowieccy w Warszawie

Warszawski klub „Polonia“ zabiega o przyjazd piłkarzy sowieckich do Warszawy. U odpowiednich władz poczyniono już w tej sprawie odpowiednie kroki. „Polonia“ jest skłonna rozegrać dwa spotkania z jednym z czołowych zespołów piłkarskich Moskwy lub Charkowa, dwu najsilniejszych centrów sportowych S.S.S.R.-u.

Zaznaczyć należy, że piłkarstwo sowieckie jest w Europie niemal zupełnie nieznane. Międzynarodowe stosunki sportowych kół sowieckich kończą się na kilku spotkaniach z zespołami Szwecji i Turcji. Ostatnio bawiła w Rosji także reprezentacja niemieckich klubów robotniczych.

Występ piłkarzy moskiewskich lub charkowskich poza granicami Rosji byłby tedy nowością dla całego kontynentu europejskiego. Rozstrzygnięcia ostatecznego tej sprawy oczekiwać należy w dniach najbliższych.

Zjazd inspektorów starostw.

W Warszawie odbył się zjazd wojewódzkich inspektorów starostw i związków komunalnych. Na zjeździe uznano, że wojewoda i inspektor starostw winien mieć za zadanie, poza badaniem, funkcjonowania urzędów, również obserwowanie całokształtu życia powiatu wnikanie w jego potrzeby i bolączki, słowem zbieranie materjałów do odpowiednich wniosków sanacyjnych. Powołanie obecnie do życia inspektorów samorządowych uznano za uzasadnione przedewszystkiem ze względu na konieczność wykonywania dokładnego nadzoru nad działalnością miast i związków komunalnych w okresie przeżywanego kryzysu gospodarczego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ceny u nas i zagranicą.

Bierzemy ceny detaliczne niektórych towarów pierwszej potrzeby, by zorjentować się, gdzie na świecie jest najdrożej.

Chleb żytni najtańszy jest u nas (38 gr. kg.), gdy w Pradze 44 a w Berlinie 49 groszy.

Mąka pszenna u nas i w Pradze 62 gr., w Wiedniu 63, w Berlinie 64, w Londynie 65, a w Paryżu 73 gr.

Ryż w Wiedniu 60 gr., w Pradze i Londynie 67, w Berlinie 94 u nas 93, a w Paryżu 95.

Ziemniaki u nas 10 gr., a potem w Wiedniu, Pradze, Berlinie, Paryżu i Londynie 14, 19, 20, 27 i 31 gr. Różnice tu są już bardzo znaczne.

Mleko najtańsze jest w Paryżu 27 gr. Po nim idą: Praga 33, Berlin 37 Warszawa 39 Wiedeń 40 i Londyn 55 gr.

Jaja najtańsze są w Pradze (12). Berlin i Wiedeń (13) Warszawa 14 Londyn 17 i Paryż 23

Drożyzna masła u nas jest uderzająca poprostu. W Pradze 3,99, w Berlinie 4,94, w Warszawie 5,24 gr.

Słoninę i mięso mamy najtańsze, cukier za to, który we wszystkich tych miastach kalkuluje się 66 - 87 gr., u nas kosztuje 1,60.

Niedawno puszczono w świat pogłoskę o tem, że zniżka cen na rynkach europejskich spowodowała zniżkę i u nas. Trudno sprawdzić, skąd się tego rodzaju wieści biorą, bo dane giełdowe temu najkategoryczniej przeczą. Oto żyto w Polsce 16,75 — 17,86 na targach zaś stolic europejskich 22—26 amerykańskie zaś 20—22,50 zł. Pszenica u nas 23,53 — 24,78, zagranicą w Europie 29,60—39,60, w Ameryce 29,91—33,38. Jęczmień u nas 22,50 — 22,98, a zagranicą 31,34—32,91, jedynie owies był tańszy w Ameryce 14,98 15,34, gdy u nas 17,56—19,23. Za to w reszcie Europy wypadał on 24,17—28,61.

Większość ogromna produktów spożywczych obecnie jest u nas tańsza, niż gdzieindziej. Warto to sobie zapamiętać wobec ciągle powtarzanych twierdzeń, że wszędzie na świecie jest taniej.

Kronika gospodarcza

Pożyczka szwajcarska dla Polski. Z kół finansowych donoszą, że rokowania z kapitalistami szwajcarskimi, prowadzone w Bernie w sprawie wydzierżawienia monopolu solnego w Polsce, są na dobrej drodze. Rząd polski otrzymać ma na bardzo dogodnych warunkach 25 miljonów franków szwajcarskich pożyczki.

Dalsza emisja biletów skarbowych. Rząd zamierza wypuścić bilety skarbowe na sumę 60 milj. złotych.

Jak wiadomo, rządowi przysługuje na mocy ustawy prawo wypuszczenia 100 milj. biletów skarbowych, a dotychczas skorzystał z tego prawa tylko do wysokości 40 milj. zł.

Odkrycie pokładów soli potasowych w Polsce. Od kilku miesięcy prowadzone były w Stebniku poszukiwania za złożami soli potasowych, według wskazówek prof. Akademji górniczej, Rozena. Poszukiwania te przyniosły nader pomyślny rezultat, wykazując obecność olbrzymiej ilości nieocenionych dla rolnictwa soli potasowych pierwszej jakości i odbudowę górniczą, przechodzącą pokład o 25-ciu metrach miąższości. Ponadto wiercenia na południowy wschód od Kałusza, stwierdziły nowe złoża tych soli. Odkrycie tak bogatych pokładów ma pierwszorzędne znaczenie dla rolnictwa w Polsce.

Eksport węgla we wrześniu Jak można było spodziewać się, tempo wzrostu eksportu węgla polskiego (ze Śląska) we wrześniu nieco zmalało. Ogólna ilość wywiezionego węgla wynosiła w tym miesiącu 505 tys. tonn, w sierpniu 484 tys. tonn, wzrost wyniósł zatem tylko 21 tys. tonn.

Traktat handlowy niemiecko - sowiecki. Ogłoszony komunikat urzędowy w sprawie traktatu handlowego między Niemcami a Rosją sowiecką, głosi, że traktat zawiera szereg umów, dotyczących prawa osiedlania, nawigacji, umowy kolejowej, podatkowej, prawnej, spadkowej i konsularnej. Niektóre szczegóły tych umów nie zostały jeszcze całkowicie opracowane. Dla ostatecznego wykonania wyznaczono przewodniczącego delegacji niemieckiej radcę tajnego Koernera, który uda się w najbliższych dniach do Moskwy. Komunikat dodaje następnie, że konwencja ta powinna być oceniona przychylnie także z punktu widzenia gospodarczego, jako zacieśniająca stosunki między obu krajami. Z czasem będzie ona mogła służyć za podstawę do dalszych układów gospodarczych. Konwencja, konkluduje komunikat, będzie krokiem, mającym na celu zacieśnienie stosunków między obu krajami i położenie podwalin ich odbudowy.

Obieg pieniężny w Rosji. W roku 1924/25 obieg pieniężny w Rosji stale wzrastał. Od dnia 1 października 1924 do dnia 1 sierpnia 1925 r. obieg pieniężny wzrósł z 623 milj. rb. do 915 milj. rb., t. j. zwiększył się o 47 pr. Na dzień 1 sierpnia r. b. pozostawało w Rosji w obiegu biletów Gosbanku na sumę 505,3 milj. rb. tj. 53,2 ogólnej sumy obiegu, biletów skarbowych na sumę 273,5 milj. rb. t. j. 29,9 pr., monety srebrnej na sumę 120,4 milj. rb. tj. 13,2 pr. oraz monety miedzianej na sumę 5,6 milj. rb. tj. 1,1 pr. i bilonu papierowego na sumę 10,5 milj. rb. tj. 1,1 proc. Największy przyrost wykazuje od dnia 1 października wzrost bilonu miedzianego w obiegu, bo przeszło 42 krotny, następnie srebro o 145 pr. bilety Gosbanku o 45 pr. i bilety skarbowe o 35,6 pr., zmniejszył się natomiast obieg bilonu papierowego o 59,3 pr.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 października.

WALUTY.

(Notowania w złotych)

Nowy Jork — 5,98
Dolar — 5,95
Londyn — 29,05¼
Praga — 17,78
Paryż — 27,50
Wiedeń — 84,60
Włochy — 24,08½
Belgja — 26,90
Szwajcarja — 115,70
Holandja — 241.
Sztokholm — 161,20

Ile opera „Faust“ dała dochodu?

Gounod za operę „Faust“ otrzymał jako początkowe honorarjum 1000 franków (pełnej naonczas wartości), a za każde przedstawienie w Paryżu wymówił sobie honorarjum 100 franków do dziś dnia wypłacane jego spadkobiercom. Dotychczas, wliczając sumy otrzymane za wystawienie tej opery w innych krajach za dzieło to wypłacono honorarjum przeszło 720 tys. franków szwajcarskich.

JAN LERCH.

EGOIZM.

Przełożył Mar. T.

(Dokończenie.)

— A cóż to jest los? — oburzył się Burre. — Mój los to ja i moja wola, inni to tylko lalki i statyści.

— Niewszyscy, panie dyrektorze! — odrzekł uprzejmie Staven.

Burre zamilkł i spojrzał na zegarek.

Była to jego odpowiedź.

— Jedziemy dalej, Staven!

Na drugi dzień wóz Burre'a czekał nań przed hotelem, gdzie przemysłowiec jadł obiad.

Burre właśnie powoli wychodził z portalu hotelowego, najedzony i w dobrym humorze, gdy wtem przystanął.

Przy wozie rozmawiała ze Stavenem jakaś kobieta, szczuplutka, prawie dziecko, o prześlicznej, delikatnej twarzyczce. Wtem dojrzała szefa szofera, zmieszała się i zarumieniła, poprawiła parę włosków na czole, które wyszły z pod kapelusza, wręczyła szoferowi jakąś paczuszkę i szybko odeszła lekkim, zwinnym krokiem.

Burre w milczeniu wsiadł do auta.

Na trzeci dzień wiedział wszystko. Gdy gruby pan Sievers z instytutu detektywistycznego „Swiat“ pokwitował odbiór czeku i wyszedł z gabinetu, Burre począł dokładnie czytać otrzymany od niego cienki arkusz, gęsto zapisany pismem maszynowem. Dowiedział się zeń, że mała Lilli Webler mieszka w ulicy św. Trójcy, jest jedynem dzieckiem wdowy po urzędniku prywatnym, Weblerze, ma lat 19, obecnie zaś jest stenotypistką w firmie „Stromberg i S-ka“, że dalej opinja jej jest jaknajlepsza, choć od czasu do czasu widuje się ją w towarzystwie szofera Franciszka Stavena, który jednak bywa u nich w domu.

List ten wywołał dość poważne zmiany.

Przedewszystkiem u panny Li. Nazajutrz otrzymała list pożegnalny, który przyprawił ją o atak furji, zwłaszcza że załączony czek bynajmniej nie odpowiadał jej oczekiwaniom.

Burre zaś powziął widocznie dziwne jakieś zamiłowanie do spacerów wieczornych, które wiodły go codziennie daleko, na jedno z przedmieść, tam gdzie za płotem z desek znajdował się wielki skład drzewa, a na smołowanych dachach rozległych szop świeciła białemi literami nazwa firmy „Stromberg i S-ka“.

Mała Lilli zlękła się porządnie, widząc nagle przed sobą szefa Stavena, który, uchylając grzecznie kapelusza, rzekł spokojnie:

— Dobry wieczór pani! — jakby się znali oddawna.

Zdziwiło ją dalej uprzejme zaproszenie na filiżankę kawy, ale z samego strachu bała się odmówić. Kawiarenka pobliska, dokąd ją zaprowadził, miała ukryte dyskretnie loże, a gdy kelner podał kawę i odszedł, byli jakby zupełnie sami.

Rozmowa toczyła się dość nudno. Burre zaryzykował kilka nieco dwuznacznych żartów, z których Lilli mimowoli musiała się śmiać, choć bynajmniej nie była usposobiona zbyt wesoło. Nagle na stole zjawiła się butelka szampana, która wkrótce podniosła nastrój. Lilli nie broniła się, gdy Burre objął jej ramię i, rozmarzona, skłoniła główkę na jego piersi, a usta obojga były coraz bliżej siebie.

Wtem Lilli oprzytomniała na chwilę. Niby błędna, rozejrzała się dokoła — i zrozumiała naraz całą dwuznaczność swej sytuacji. Jednym ruchem oswobodziła się z uścisku, poczem, błyskawicznie zabrawszy kapelusz i torebkę, wybiegła z kawiarni, jak szalona.

— Cielątko! — wyrzekł wreszcie Burre, nieco oszołomiony tem wszystkiem.

Na drugi dzień na biurku swem zastał list, pisany piękną kaligrafją buchalteryjną, w którym Lilli na wszystko błaga go, by zapomniał o wczorajszem zajściu: nie wiedziała, co czyni; prosi, by ją zostawił w spokoju i by nie mścił się na Stavenie, wreszcie, że nie chce i nie może się z nim widywać, gdyż kocha Stavena.

„Głuptasku!“ — to jedno słowo stanowiło odpowiedź, którą Burre wypisał na eleganckim, szarym kartoniku i odesłał pod adresem Lilli.

Popołudniu Burre był na konferencji w fabryce papieru, położonej w lasach na zboczu góry pod miastem.

— Uwaga, Staven, za torem jest znowu zakręt, bardzo niebezpieczny! — ostrzegł Burre szofera.

Ten skinął głową.

Przejechali las, zdala świeciły niepewnie światełka kolejowe, wreszcie minęli tor. Rzucając snopy światła z reflektorów, wóz całą szybkością wżerał się w zapadającą ciemność. Tuż przy szosie leżała głęboka przepaść, na dnie której płynął mały strumyk górski.

Niebezpieczny zakręt był coraz bliżej, a wóz pędził wciąż z tą samą szybkością. W tem tempie minęli zakręt, ale minęli go tak, że Burre miał wrażenie, iż oba lewe koła były w powietrzu, wisząc nad śmiertelnem urwiskiem.

Burre kurczowo wpił paznokcie w zaciśnięte dłonie i zagryzł wargi do krwi, czując, że serce mu bić prze-

Z całej Polski.

Rodziewiczówna w Poznaniu.

W Poznaniu bawiła znana powieściopisarka M. Rodziewiczówna, serdecznie witana przez liczne grono inteligencji. W sobotę Rodziewiczówna zwiedziła jedną z wsi wielkopolskich, wieczorem wzięła udział w wieczorze dobroczynnym, odczytując swój utwór, specjalnie dla Poznania napisany.

Proces Steigera.

Dnia 11 b. m. przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpocznie się proces Steigera. Przewodniczący radca Francke, oskarża prokurator Hrynieweicki, bronią adw. dr. Grek i Landau. Do rozprawy wezwano 60 świadków. Akt oskarżenia zawiera 40 stron.

Kolnik w klatce więziennej.

Głośny z oszukańczej panamy bankowej dr. Kolnik, aresztowany w Wiedniu, został odstawiony do więzienia we Lwowie. Obrony aferzysty podjął się adwokat Grek. Właściciel związanej z tą aferą „Mazagi", Pisiyner, przebywający w więzieniu, miał zostać wypuszczony na wniosek sędziego śledczego. Izba sądowych zgodziła się na to, ale prokurator sprzeciwił się, wobec czego sprawę rozstrzygnie sąd apelacyjny.

Dwa wielkie pożary fabryczne.

W Białymstoku wybuchł pożar w zakładach Veckera, największej wytwórni sztucznego jedwabiu w Polsce. Straży ochotniczej udało się pożar zlokalizować mimo ogromnego niebezpieczeństwa z powodu eksplozji zbiorników benzyny. Straty wynoszą około 100.000 złotych.

Donoszą również o wielkim pożarze w Pabjanicach. Ogień powstał w fabryce Bessera i Praporta i przerzucił się na młyn Wittego. Straty są olbrzymie, sięgają sumy 600.000 dolarów. Cała fabryka i młyn spłonęły doszczętnie.

Wyprawa Ossendowskiego do Afryki.

Znany podróżnik, prof. Ossendowski, wyjeżdża w połowie października w towarzystwie żony na ekspedycję do Afryki środkowej. W skład ekspedycji wchodzą między innymi trzej Polacy, w tem dwaj bracia Giżyccy.

Za nieposzanowanie szabasu.

Tłum ortodoksów żydowskich rzucił się w Łodzi w ub. sobotę na zakład fryzjerski żydowski, który funkcjonował w dniu sobotnim, zdemolował doszczętnie lokal, a pracowników pobił dotkliwie, tak, że pomocy musiało im udzielić pogotowie ratunkowe. Podburzającego do napadu, niejakiego Bobrensteina, aresztowała policja.

---

stałe w tym momencie strasznej, nieopisanej trwogi.

Tymczasem wóz pędził znów środkiem szosy.

Gdy Burre wysiadł z auta, oczy jego były twarde, jak stal, oczy i głos, którym huknął na szofera:

— Czy pan wie, że o mały włos znaleźlibyśmy się byli w przepaści?

— Wiem, panie dyrektorze!

— Wypraszam sobie podobne... eksperymenty... na przyszłość!

Wtem Staven podniósł głowę i, stojąc tuż obok swego pana, rzekł:

— Zrobiłem to umyślnie, panie dyrektorze!

— Pan chyba oszalał?!

— Nie! Chciałem panu tylko w ten sposób zwrócić uwagę na dwie okoliczności. Po pierwsze, że, gdyby było doszło faktycznie do katastrofy, pan byłby tak samo nie żył, jak i ja, czyli, że różnice stanów istnieją tylko na tym świecie. A potem miałem jeszcze jeden powód — uśmiechnął się ironicznie — mianowicie mój egoizm w sprawach sercowych, panie dyrektorze!

Burre, milcząc, odwrócił się i poszedł do swego pokoju.

Staven zaś, jak przystało na sumiennego szofera, obszedł wóz dokoła, badając, czy nie poniósł jakiej szkody.

Koniec.

GDYNIA, JAKO POLSKI PORT NAD BAŁTYKIEM.

Ruch w porcie. — Budowa urzędu celnego. — Przystanek polskiej floty wojennej. — Plaga bezrobocia.

Ruch w porcie gdyńskim coraz się ożywia, przeważnie wywozi się tędy węgiel, ba, całe molo niemal południowe ma być w przyszłości przeznaczone do naładunku węgla. Na razie zawijają tu statki nieduże 400—1000 tonn, zabierając transporty do Szwecji, Danji i t. p. Niestety, są to statki cudzoziemskie. One zarabiają na naszym wywozie.

Nieopodal niziny ciśnień już w najbliższej przyszłości stać będzie w porcie urząd celny, budynek piętrowy o r. 20 długi i 14 szeroki. Już w listopadzie przystąpi się do wykończenia jego wnętrza.

Port wojenny ma być umieszczony przy nasadzie północnej grobli. Brak jego sprawia, że dotąd jedyną zaciszną część portu przy molo południowem zajęła jest przez naszą flotę wojenną. Obecnie rozpoczęto nareszcie pracę urządzenia nadbrzeża i basenu dla torpedowców. Wpływa to znakomicie na zdolność przepustową Gdyni.

Niestety, plagą dla robót portowych są powtarzające się bezrobocia. Warunki pracy i płacy istotnie nie są tam najlepsze. Fatalną jest również organizacja dowozu i handlu. Gdynia jest szalenie drogą miejscowością.

Grabiański jako niepoczytalny

osadzony będzie za zabójstwo nie w więzieniu ale w Tworkach.

Głośna w Warszawie w początkach roku bieżącego sprawa zastrzelenia Izabeli Hundtówny przez redaktora „Przeglądu Politycznego" Wacława Grabiańskiego — znalazła swój epilog w sądzie okręgowym warszawskim.

Red. Grabiański bezpośrednio po dokonaniu zbrodni oddany został pod sąd. Jednakże zakwestjonowano poczytalność zabójcy. Red. Grabiańskiego oddano wobec tego na obserwację do szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach.

Po długotrwałych badaniach, starszy ordynator szpitala w Tworkach prof. Józef Bednarz doszedł do wniosku, że stan umysłowy Grabiańskiego wyklucza możliwość osądzenia jego sprawy. Lekarze uznali, że Grabiański jest jednostką dziedzicznie obciążoną — obarczoną degeneracją psychiczną w wysokim stopniu i jako taki nie mógł prawidłowo ujmować zjawisk życiowych i należycie rozumieć znaczenia czynu przestępnego — jak również kierować swoimi czynami.

Lekarze doszli do wniosku, że właśnie w dniu 11 stycznia r. b. t. j. w dniu spełnienia morderstwa — Grabiański był niepoczytalny wskutek silnych zaburzeń psychicznych.

Wobec opinji lekarskiej, sąd okręgowy uznał red. Grabiańskiego za nienormalnego tak w chwili spełnienia zbrodni jak i obecnie i postępowanie karne o zabójstwo ś. p. Hundtówny umorzył.

Grabiańskiego, jako chorego umysłowo i niebezpiecznego dla otoczenia nakazał umieścić na stałe w szpitalu dla obłąkanych w Tworkach.

Nieproszeni płatnicy w restauracji.

Goście restauracji obrabowani i wrzuceni do piwnicy.

Pod Łodzią we wsi Jastrzębie zdarzył się niezwykły rabunek w wiejskiej piwiarni. Do lokalu tej piwiarni weszło onegdaj wieczorem dwóch młodych ludzi, którzy zażądali dobrej kolacji z wódką.

Około godz. 10 podeszli do bufetu rzekomo dla uregulowania rachunku i dobywając rewolwerów, zażądali wydania im gotówki.

Wystraszona gospodyni Pikowska oddała wszystką gotówkę, w sumie przeszło 500 zł.

Wszystko to działo się tak szybko, że goście, siedzący w kawiarni, nie zauważyli, jak po obrabowaniu kasy jeden z bandytów stanął we drzwiach i mierząc do obecnych z rewolweru, zagroził, że ktokolwiek będzie stawiał opór, padnie trupem.

Drugi złoczyńca tymczasem obrabował gości, poczem bandyci powiązali wszystkich postronkami, obrusami, serwetkami, zakneblowali im usta i wrzucili do piwnicy piwiarni, której wyjście zatarasowali różnymi sprzętami. Po tej operacji bandyci zbiegli, unosząc z sobą znaczne sumy pieniędzy.

Gośćmi tej piwiarni byli zamożni handlarze i wieśniacy, którzy powracali z Aleksandrowa po dokonaniu tam tranzakcji handlowych. Po upływie pół godziny uwięzieni goście wydostali się z piwnicy i dali znać policji o napadzie. Dokonany natychmiast pościg nie dał dotychczas rezultatu.

Pończochy, otomany i materace

zrobione z obciętych włosów kobiecych.

Gdzie się podziewają opadłe liście z drzew?

— Gdzie się podziewają łzy, co płyną z oczu?

Oto sentymentalne pytania, które uzupełnić można jeszcze jednem, bardziej aktualnem:

— Co dzieje się z włosami, które obcinają kobiety?

Wiadomo, iż prababki i babki nasze wyplatały z nich medaljony i przechowywały w nich zasuszone kwiaty i wspomnienia miłosne.

Dzisiejsza epoka jest o wiele praktyczniejsza.

Najdelikatniejsze z delikatnych włosów miesza się z jedwabiem i wyrabia z nich pończochy.

Nie wie o tem piękna dama, iż to, co nosiła kiedyś na głowie, nosi obecnie na nóżkach.

Grube i twarde warkocze, symbol „krwi, a nie wody" w żyłach, używa się do niższych celów, a zatem do wypychania otoman i materacy. Nie jest więc żadną przenośnią, gdy się powie w obecnej dobie:

— Ten sybaryta sypia na warkoczach kobiecych.

Jutro rozpoczynamy druk nowej powieści.

NIBELUNGI?

Ze świata.

Na wzór... Salomona.

W San Francisco sędzia najwyższego trybunału p. Patrick, kilka dni temu rozstrzygnął niełatwą sprawę. Jeden z zamożniejszych obywateli w San Francisco p. Otto Schaler, niedawno temu rozwiedziony ze swą małżonką, wyrokiem sądu miał podzielić się z nią w równych częściach całkowitem urządzeniem domowem.

Pan Otto wykonał najskrupulatniej wyrok sądu i począwszy od fortepjanu porąbał na dwie części równe całe umeblowanie: stoły, krzesła, lustra, kończąc dywanami, obrazami i innemi dziełami sztuki. Naładowawszy całą tę według niego, należną część „dobytku" na samochód ciężarowy odesłał do nowego mieszkania byłej żony. Pani Schaler natychmiast pozwała byłego męża do sądu, oskarżając go o zmarnowanie należnej jej części majątku. Sędzia Patrick oddalił jednak powództwo, oznajmiając, iż pan Schaler ściśle wykonał wyrok sądowy.

Charakterystyczna ta sprawa odzwierciadla w dostatecznej mierze stosunecki rodzinne państwa Schaler. Najwidoczniej pani Ottowa musiała być miłą żoną, ale też i pan Otto wystawił sobie niełada świadectwo. Zapewne wart Pac pałaca, a pałac Paca.

Aeroplany rozwożą gazety w Ameryce.

Ze Springfield Illinois donoszą, że dokonano tam próby dostarczania gazet południowych farmerom przy pomocy aeroplanów. Rezultat okazał się dobry. Na drugi dzień rano trzy czwarte farmerów doniosło o otrzymaniu pism. Gazety wyrzucane są z aeroplanu, gdy przelatuje nad domem każdego prenumeratora. Jak utrzymują, rozwożenie gazet aeroplanami zostanie wprowadzone na stałe ze względu na mały koszt tego rodzaju transportu.

Rzym miastem rządowem.

Według nowego planu Rzym będzie odtąd pod bezpośrednim zarządem rządu. Statut miejski Rzymu wzorowany jest na statucie Waszyngtonu. Stolica Stanów Zjednoczonych nie ma ani rady miejskiej, ani magistratu, ani burmistrza. Waszyngton rządzony jest przez 3 komisarzy opłacanych przez prezydenta Stanów. Budżet miasta składa się w połowie z pływów podatkowych, w połowie zaś z subsydjów skarbu państwa. O ile nowy plan wejdzie w życie Rzym straci swą autonomję gminną i będzie administrowany przez rząd Mussoliniego.

Słynny aktor murzyński.

W Londynie występujący obecnie w sztuce amerykańskiego pisarza O'Neilla „Emperor Jones" aktor murzyński Robeson, niegdyś znany adwokat i footbalista wielkiej sławy, grający w tej sztuce rolę murzyna „cesarza" Jones. Pisma angielskie piszą z wielkiem uznaniem o jego nadzwyczajnej grze. Sam pan Robeson biada jednak nad tem, że oprócz Otella i drugiej sztuki pana O'Neilla, której bohaterem jest również murzyn, niema w literaturze światowej ról dla niego odpowiednich.

W sklepie

Chłopiec: Proszę za 50 groszy chleba.

Piekarz: Białego czy ciemnego?

Chłopiec: Wszystko jedno, bo to dla ślepego.

Tylko dlatego.

— Pan nie tańczy walca, panie Gapski?

— Nie, pani dobrodziejko, tańczę tylko polkę, bo taki trzęsący taniec dobrze mi robi na żołądek — po kolacji.

Kącik humorystyczny.

—:—

Może i ma rację.

Srulek: — Co? Mówisz, że ja ci ukradłem te pięć dolarów, co zgubiłeś?

Izydor: — Nie, mówię tylko, że gdybyś ty nie pomagał mi szukać, to możebym te dolary odnalazł.

W szkółce.

— Gamajski! gdzie leży Transwaal?

— W A... a.. w Australji.

— Kto ci powiedział?

— A to Klepacki mi podpowiedział tylko A, resztę się domyśliłem sam proszę pana psora.

W składzie aptecznym.

— Proszę pięć gramów strychniny.

— A do czego to panu potrzebne: do samobójstwa, czy do doświadczeń chemicznych?

— Czy to jest jaka różnica w gatunku?

— E, nie... tylko od samobójstw bierzemy dwa razy drożej.

Postawili go na nogi.

Przez ulicę idzie paskarz ze swoim znajomym i pokazuje obdartego hr. X mówiąc:

— Widzi pan, tego pana postawiliśmy na nogi!

— Jakto? Przecież to nędzarz.

— No tak, przedtem jeździł karetą, teraz chodzi „na nogi“.

Nieporozumienie.

Cała kompanja poszła na skargę do pułkownika, iż dostają niemożliwą kawę do picia na śniadanie.

Pułkownik obiecał całą rzecz zbadać i kucharzy ukarać.

Raniutko zjawia się między żołnierzami i każe sobie podać menażkę, by skosztować zagadkowy płyn.

— Cóż u djabła chcecie, wcale niezła zupa...

— No tak, panie pułkowniku, zupa byłaby niezła, ale kucharz twierdzi, że to jest kawa...

U szewca.

— Podobno bogatemu bankierowi X pan też robi buty — i dawno pan dla niego robi?

O, proszę pana, ja mu jeszcze robiłem buty, kiedy on bez butów chodził.

Święto.

(Rzecz dzieje się w kantorze)

Urzędnik: — Szanowny panie pryncypale, czy mogę prosić o krótki urlop... Teściowa mi nagle umarła...

Pryncypał (zirytowany). — Pan to sobie zawsze jakieś święto wynajdziesz!...

Dziedzicznie obciążony.

W pewnej szkole uczniowie otrzymywali co miesiąc krótkie sprawozdanie o swem zachowaniu i pilności. Po podpisaniu go przez rodziców zwracali je nauczycielowi.

Ten dał raz małemu Korskiemu kartkę tej treści:

— Korski rozmawiał podczas lekcji.

Chłopiec odniósł kartkę z podpisem ojca i dopiskiem:

— Chciałbym, żeby pan raz słyszał ile mówi jego matka.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Meble otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr 17. Bracia Abiczak. 5764-10

Największej okazji sprzedam 200 akcji „Piast“ oraz akcje Banku Polskiego. Wiadomość w adm. 6652-2

Spirytus monopolowy stale do nabycia w składzie wódek Fr. Szewczyka, Sosnowiec, Nowopogońska 28. 6677-2

Tarki do prania, wanny, wanienki i nasiadówki posiada stale na składzie zakład Blacharsko - Mechaniczny B. Pełka, Długa 22. 6248-1

Wyprzedaż. Z powodu braku miejsca na przezimowanie, wyprzedaż jesienna kwiatów doniczkowych własnej hodowli po znacznie zniżonych cenach, z wyjątkiem Araukaryj i Kentij. Zakład Ogrodniczy S. Jastrzębskiego w Częstochowie, Aleja 22, tel. Nr 56. 6540-2

Baczność! Sprzedam dwa piękne psy policyjne (owczarki) ćwiczone. Cena zł. 40,00 i zł. 80,00. Szewczyk, Szarlej ul. Helena Nr. 7. pow. Świętochłowice G/Sl. 6611

Kapustę na centnary sprzedaje Szlachetka, Wiejska 12, Sosnowiec 6714-2

Jest do sprzedania w Zawierciu okazyjnie 2 morgi nadające się pod budowę fabryki, lub budynków mieszkalnych cena 25 zł za pręt, połowę gotówką, połowę na hipotekę. Zgłoszenia pod „Ziemia“ do filji „Iskry“ w Zawierciu 6581-3

Do sprzedania tanio piwiarnia z powodu wyjazdu. Piaski, ul. Borowa 5. P. Fiszpan. 6710-3

Fabryczna sprzedaż detaliczna szkła okiennego. B. Goldfein, Sosnowiec Warszawska 10 w podwórzu. Telefon 8-21. 6715-3

Łóżka metalowe ozdobne zwyczajne i dziecinne, umywalnie pokojowe i kuchenne. Wagi, odważniki i litry stemplowane. Ceny fabryczne. Poleca firma Kryształ, ulica Modrzejowska Hale Rozwoju. 6568-2

Posady i prace.

zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny od zaraz subjekt fryzjerski w starszym wieku z dyplomem do prowadzenia samodzielnie interesu. Warunki do umowy. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec 6601-1

Osoba inteligentna, doświadczona, pracowita, z dobrem gotowaniem i do opieki nad szkolnemi dziećmi potrzebna zaraz. Mamlok, Piłsudskiego 98. 6719

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Poszukuję zajęcia popołudniowego ewentualnie wieczorowego w charakterze rachmistrza, sekretarza, korespondenta, kasjera i t. p. Piszę biegle na maszynie. Na żądanie służę wybitnemi referencjami. Łaskawe zgłoszenia pod „Okaziciel kwitu inseratowego Nr. 3592“ do administracji „Iskry“ w Sosnowcu 6659-2

Inżynier - mechanik przyjmie posadę nauczyciela: matematyki, fizyki, przyrody, towaroznawstwa. Zgłoszenia „Iskra“ 1925“ 6631-1

Cukiernik wykwalifikowany poszukuje posady, może być od zaraz. Wiadomość: Sosnowiec adm. „Iskry“. 6716-3

Solidna osoba poszukuje zajęcia gospodyni lub niańki. Sosnowiec, Staszica Nr 9. 6716

Lokale.

10 groszy za wyraz

Oddam pokój umeblowany dla jednego pana lub dwóch. Wiadomość w „Iskrze“. 6377-1

Za wypożyczenie 2000 tys. złotych odstąpię 1 pokój ze światłem elektrycznem w śródmieściu. Wiadomość firma Kryształ, ulica Modrzejowska, Hale Rozwoju. 6569-1

Kawaler poszukuje pokoju umeblowanego z nieskrępującem wejściem. Oferty pod „kawaler“ do „Iskry“. 6741

Pokój do wynajęcia. Kolejowa 6 m. p. 6675-2

Pokoju do 2-ch z kuchnią poszukuje oficer. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Oficer“. 6713-2

Różne.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39 6548-26

Książki oprawia estetycznie, solidnie i tanio, „Wygoda“ Przekonajcie się! 6576-1

Poszukuję lekcji języka francuskiego w okolicy Czeladzi. Zgł. Czeladź Magistrat. Sadowski. 6659-2

Dyplomowana nauczycielka udziela lekcji francuskiego i niemieckiego Wiadomość Katowice, 3 Maja 40/1 u Geni Hamburgerowej. 6585-2

Krycie dachów i reperacje, smołę, papę poleca B. Pełka, Sosnowiec Długa 22. 6249-1

Hafciarka przyjmuje wszelkie roboty w chodzące w haft. K. Kwiatkówna. Sosnowiec-Sielce, ul. Kaliska 16 6745

Nina Cichoniówna absolwentka petersburgskiej muzycznej szkoły lekcje gry na fortepianie, gruntowne podstawy, długoletnia praktyka Sosnowiec, Seminarjum nauczycielskie, internat m. 10. 6704-5

Techniczna Szkoła Korespondencyjna Kraków. Bernardyńska 13 przyjmuje wpisy P. P. mechaników, ślusarzy i t. d. na wydział maszynowo elektrotechniczy. Uczy wysyłając miesięcznie wykłady drukowane przez inżynierów-profesorów. Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posłać 60 groszy w markach, w liście poleconym 6347-2

Dnia 12 kwietnia 25 r. została zgubiona książeczka zasiłkowa, wydana przez gminę Rokitno Szlacheckie, książeczka wojskowa, wydana przez PKU Sosnowiec 6723-2

Francuzka paryżanka rutynowana nauczycielka udziela lekcji i konwersacji. Jeanne de Leclerc Nowakowska Kościelna 9 I p. 6711-2

Po kilkuletniej przerwie, przyjmuję się do chemicznego prania, po cenach: Ubrania męskie 6 zł kostjumy, płaszcze od 4—5, kołnierze futrzane białe 4—6. Sosnowiec, ul. Towarowa 9, m. 5 6709-3

Serafin Jan zgubił idąc od Milowic w stronę Sosnowca browning firmy „Victoria“. 6720

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Wasil Walenty zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Tarnów. 6658-1

Zaginęło świadectwo lat pracy, wydane księdzu Józefowi Sobczyńskiemu przez gimnazjum żeńskie Rzadkiewiczowej w Sosnowcu 6661-1

Abraham Grzes zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6678-2

Wajsbrot Mendel zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo Będzińskie. 6697-2

Biały Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i inne dokumenty. 6724-3

Czekaj Antoni zgubił książeczkę wojskową i kartę demobilizacji, wydane przez PKU Sosnowiec 6722-3

Stopa Andrzej zgubił książeczkę kasy chorych. 6712

Wojciech [illegible] zgubił książeczkę kasy chorych, legitymację wydaną przez Urząd. Pośred. Prac.

Zygmunt Kęsik zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 1 p. wojsk kolejowych 6707

Zgubiono [illegible] osobisty, wydaną przez Izbę Skarbową w Krakowie, na imię Macieja Pawełczyka. 6713